Nr. 310. We Lwowie — Środa dnia 28. grudnia 1892. Rok XXXI.

Wychodzi w dni powszednie **w dwóch wydaniach:** dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie: Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10, tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dunker, Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Koło polskie i obecna sytuacya parlamentarna.

Lwów d. 27. grudnia.

Gdy przed dwudziestu jednym miesiącami zbierała się z nowych wyborów Izba deputowanych Rady państwa, dość głośnem było powątpiewanie: czy Izba ta bez widocznej większości politycznej, w której do niedawna jeszcze liczne stronnictwo lewicy zjednoczonej, będące w bezwzględnej opozycyi do rządu, powołane zostało do większości parlamentarnej — zdoła być długo czynną i czy żywot jej przeciągnie się ponad załatwienie koniecznych do uchwalenia w ciągu kilku miesięcy dwu budżetów państwowych.

Powątpiewanie to było tem słuszniejsze, że pierwsze czynności tej Izby a mianowicie obrady w komisyi adresowej zdawały się je popierać, projekt bowiem adresu, naszkicowany przez posła dr. Bilińskiego, a ostatecznie zredagowany przez członków komisyi adresowej z Koła polskiego, lubo uznawany zarówno przez zwolenników jakoteż przeciwników za akt publiczny, bezstronny, objektywny a wyrażający istotne zadanie reprezentacyi państwa i rządu, nie znalazł większości.

Partykularyzm i bezwzględna dążność do odrębności politycznej ze strony lewicy zjednoczonej, jak niemniej opozycya przeciw wszystkiemu ze strony młodoczechów uniemożliwiły przyjęcie proponowanego adresu. Izba zrzekła się dobrowolnie tak ważnej a doniosłej sposobności przemawiania do tronu.

W zrzeczeniu się tem odbiły się niewątpliwie stosunki polityczne w państwie, lecz niemniej tkwiła w niem i inna głęboka myśl, a mianowicie uchylenie z porządku obrad Izby spraw politycznych i narodowościowych. Chociaż podobna abnegacya w życiu konstytucyjnem, fenomenalna w sobie, a upokarzająca na zewnątrz, czyniła nader deprymujące wrażenie, to jednak w danych okolicznościach, była ona jedynie możliwem wyjściem z sytuacyi trudnej a z myślą na przyszłość. Odtąd też Izba deputowanych weszła na drogę prac parlamentarnych, których ogólna suma i wartość są cokolwiekbądź nader znaczne.

Uchwalone traktaty handlowe, stosunek z żeglugą „Lloyda“, postanowienia dotyczące wspierania żeglugi na Dunaju, rozszerzone środki komunikacyjne dla miasta Wiednia, wreszcie regulacya waluty, obok wielu innych wydanych mniej doniosłych ustaw, — wszystko to świadczy, że mimo różnic w kierunku politycznym i trwających sporów narodowościowych, dla żywiołów umiarkowanych obszerne i wdzięczne jest pole do pracy organicznej w dziale ekonomicznym i socyalnym. Znane jednak zajścia w Radzie państwa ostatnich tygodni przerwały ciągłość w tej pracy. Czynna dotychczas Izba deputowanych zamienioną została nagle na arenę nieustających demonstracyj przeciw rządowi i ciągłej gołosłownej walki pomiędzy stronnictwami.

Jakiż może być skutek tego stanu rzeczy i gdzie szukać należy poprawy? Oto pytania, na które odpowiedzieć pragniemy.

Niemasz w życiu stronnictw politycznych nic bardziej niebezpiecznego, niż przesada w ocenianiu zdarzeń i z niej wynikające łudzenie szerokich kół ludności, że dzieje się albo nadzwyczajnie dobrze, lub też bardzo źle. Błędu tego dopuszczała się lewica niemiecka przez całych prawie lat 12. Wszystko cokolwiekbądź rząd lub większość Izby, przez nią systematycznie zwalczane, podejmywały lub dokonały, było z góry oceniane jako fatalne, złe, zgubne a nierzadko jako wprost przeciw interesom Niemców w Austryi wymierzone. Gdy istniał niedobór budżetowy, wyrzucano złe gospodarstwo i brak programu finansowego — gdy niedobór ten ostatecznie podatkiem od wódki usunięty został — w krajach austryackich reformą tą prawie niedokniętych — rozwodzono się nad strasznym uciskiem podatkowym. Utworzenie lada szkółki ludowej słowiańskiej w krajach alpejskich lub na Morawii podnoszono do zamachu na Niemców. Żywo zresztą mamy w pamięci skargi, narzekania i agitacyę z powodu załatwienia galicyjskiej sprawy indemnizacyjnej.

Nic więc dziwnego, że szeroka ludność niemiecka, drażniona i podżegiwana nieustannie przez prasę a nierzadko i swych reprezentantów, doszła w swych poglądach do usposobienia, które zawsze skłonniejsze jest do negacyi i robienia opozycyi, niż uznania cennych a doniosłych nabytków. A chociaż zawarte traktaty handlowe, przyznane dotacye i inwestycye (Lloyd, żegluga na Dunaju i roboty regulacyjne w Wiedniu) przedewszystkiem lub wyłącznie były cennymi zdobyczami dla ludności reprezentowanej przez zjednoczoną niemiecką lewicę, regulacya zaś waluty, jak to powszechnie wiadomo, była wyłącznie jej głównym programem — to jednak niezadowolenie, sztucznie wywoływane przez długi szereg lat, dotąd bywa podtrzymywane. Tego zaś bezpodstawnego niezadowolenia i negacyi bezpośrednim następstwem jest to, że stronnictwo zjednoczonej niemieckiej lewicy, tak liczne i tak wielu ludzi fachowo uzdolnionych liczące, często nieobliczalnem jest w swych decyzyach, będąc bezwzględnie zawisłem od prasy, która się mieni jej organem, a jeszcze bardziej jest wrażliwą na każdoczesne objawy w kołach wyborczych.

Stan ten rzeczy z niemałą zręcznością wyzyskuje stronnictwo radykalne narodowo niemieckie, tudzież antisemici, czego namacalne dowody mieliśmy nietylko w nagłej zmianie frontu przez lewicę w czasie obrad komisyi walutowej, ale też i przy interpelacyi w sprawie libereckiej i towarzystwa asekuracyjnego Feniksa. Nie należy przeto do ostatnich zajść w Radzie państwa przywiązywać tego znaczenia jakie nadać im pragnie *Neue Fr. Presse* lub inny tych samych dążeń dziennik.

Prawdą jest, że rząd w tej chwili nie ma większości w Izbie, lecz niemniej jeszcze wymowniejszą jest prawdą, że w zwycięzkiej opozycyi nie masz nawet najmniejszego zawiązku do utworzenia rządu, któryby mógł obecny zastąpić. Najbardziej sobie wrogie stronnictwa jak młodoczesi, odłam radykalnego stronnictwa słowiańskiego i lewica niemiecka tworzą nagle wspólną większość, zdolną zapewne do zrobienia opozycyi rządowi, lecz ani na jedną godzinę nie dającą się utrzymać dla przeprowadzenia akcyi dodatniej.

O zmianie więc rządu z powodu zajść ostatnich mowy być nie może. Nie masz bowiem tu tych podstaw i przyczyn, które zmianę tę w życiu konstytucyjnem czynią konieczną lub choćby usprawiedliwioną. Gdyby przeto lewica niemiecka chciała wytrwać na stanowisku chociażby tylko opozycyi biernej, w takim razie najprawdopodobniej nastąpi zmiana Izby, to jest jej rozwiązanie. Ż[illegible] rozwiązanie to musiałoby być krokiem ostatecznym, wskazanym już nieun[illegible]knioną koniecznością, zatem aktem, po wyczerpaniu wszelkich możliwych środków do utrzymania Izby obecnej — tego oczekiwać mamy prawo. Rząd bowiem nie może dobrowolnie dla chwilowych trudności inscenować akcyi wyborczej, której wynik, pod względem dodatnim wątpliwy, mógłby natomiast tylko wzmocnić coraz silniej występujący pod najrozmaitszymi formami radykalizm.

Lecz natomiast ten sam rząd ma prawo domagać się od stronnictw umiarkowanych, by go do tego ostatecznego kroku nie parły. Apel przedewszystkiem zwrócony musi być do lewicy zjednoczonej. Jeżeli bowiem w klubie Hohenwarta powstają poszczególne głosy, jak n. p. głos ks. Karola Schwarzenberga, to przygłusza je zachowanie się ogromnej większości klubu tego, która niewzruszenie stoi przy programie mowy tronowej. O Kole polskiem mówić nie ma potrzeby, zachowaniem się bowiem swojem, akcyą polityczną rozważną a zasadniczą nawet u przeciwników wzbudza poważanie.

Od zachowania się więc lewicy zawisł niejako los obecnej Izby, ona może spowodować jej rozwiązanie, zadając jednocześnie sobie największą może polityczną klęskę lub też postępowaniem umiarkowanem a objektywnem, zdobyć sobie czynem a nie czczem słowem, miano istotnej partyi państwowej.

Ażeby spełnionem to być mogło, potrzeba przedewszystkiem, by stronnictwo to zdobyło się na większą samodzielność wobec własnej prasy i agitacyjnych głosów w kołach jej wyborczych. Potrzeba następnie, by umilkły w łonie jej ambicye czysto osobiste, gangrenujące nie rzadko najzdrowszy organizm polityczny.

Z głosów jednak publicznych tego stronnictwa dowiadujemy się, że czyni ona zawisłym udział swój w pracach parlamentarnych od utworzenia większości. Niemasz wszakże bliższych wyjaśnień: jaką być ma ta większość, czy polityczna czy ściśle tylko parlamentarna? Polityczna większość mogłaby jedynie być utworzoną przy jednoczesnej zmianie obecnego rządu.

Mamy prawo przypuszczać, że Koło polskie na drogę tę nie wejdzie. Nie ma ono przyczyny do podawania ręki dla obalenia rządu, który opiera się na pełnem zaufaniu korony i w nader trudnych warunkach nietylko zdołał przez długi szereg lat utrzymać się przy władzy, lecz umiał być zarazem sprawiedliwszym, niż te, które go poprzedzały, a ponadto przeprowadził niejedną pożyteczną reformę dla państwa. Powtóre, polityka Koła polskiego ma swoją już historyę opierającą się na zasadach, od których godni reprezentanci kraju nie odstąpią, choćby dla znacznych chwilowych korzyści. O ile zaś chodzi o utworzenie stałej większości parlamentarnej, oczywiście pod warunkami wygłoszonymi w ostatniej mowie prezesa Koła polskiego, o ułożenie wspólnie programu prac parlamentarnych, spotka się pewnie lewica niemiecka z wszelką gotowością ze strony Koła polskiego.

[illegible]ojście więc do skutku porozumienia pomiędzy wielkiemi trzema stronnictwami w Izbie zależeć będzie od zachowania się lewicy. Pogodzi się [illegible]na z tą myślą, że ma prawo wywierać zarówno jak dwa inne z nią do niedawna skoalizowane parlamentarnie stronnictwa znaczny wpływ na rządy w Austryi; to pewnie Polacy w tym kierunku nie odmówią jej poparcia. — Przeciw jednak bezwzględnym rządom jednej partyi, działaniu stronniczemu czyjemkolwiek, wywlekaniu drażliwych kwestyj politycznych bez możności ich pomyślnego załatwienia, potrafi Koło polskie z całą stanowczością wyrzec swe *veto*.

I tak jak dotąd, również i dziś gotowe do wspólnej pracy dla dobra państwa i ogółu, pośredniczenia i łagodzenia rażących sprzeczności, nie zawaha się niemniej w razie koniecznym przyjąć walkę, pewnie niechętnie i z ciężkim sercem, lecz w imię prawdy i bez wszelkiej trwogi.

Chłopski rozum.

Lwów d. 27. grudnia.

W bardzo znacznej ilości gmin wiejskich odbywały się w ubiegłym roku wybory nowych reprezentacyj i zwierzchności gminnych na lat sześć. Według zgodnych zapewnień osób, które mają sposobność bliżej wglądać w stosunki gmin wiejskich za pośrednictwem wydziałów powiatowych i starostw, wydały wybory tegoroczne wynik w ogólności pomyślny. Mianowicie przeważnie wychodzili z wyborów nie wichrzyciele, ale ludzie poważniejszego usposobienia, roztropni — a co najbardziej charakterystycznym jest objawem, iż przeważnie zwyciężały przy wyborach wiejskich stronnictwa „młodych“ t. j. ludzi piśmiennych, którzy coś czytają, coś wiedzą o świecie i ożywieni są duchem po[illegible]powym. [illegible] szerszy [illegible] opa[illegible]ją po wsiach wychowank[illegible] naszej nowej szkoły ludowej — szkoły ludowej, mozolnie przez Radę szkolną krajową doskonalonej i przekształcanej z dawnych dyaków i organistówek niedołężnych, w zakłady, zbliżające się powoli do ideału wychowywania młodzieży, przekazanego nam w tradycyach nieśmiertelnej pamięci komisyi edukacyjnej sejmu czteroletniego.

Kto z jakiegokolwiek powodu styka się częściej z urzędami gminnemi, w ogólności z urzędową starszyzną wiejską, nie może to ujść jego uwagi, że teraz już spotkać się można u tych włościańskich dygnitarzy autonomicznych coraz częściej ze zdaniem samodzielnem, i to bardzo zdrowem, wolnem od dawnych chłopskich uprzedzeń, mających swe źródło w reminiscencyach pańszczyzny, i z pełnem godności poczuciem swej niezależności obywatelskiej, wyrobionem trzydziestoletnim już czynnym udziałem ludu w życiu publicznem.

Innem już okiem patrzy na świat włościanin, wychowany w nowej szkole ludowej, wzrosły pod wpływem konstytucyjnej swobody, niż dawny lud, który z piersi matczynej ssał uczucie zawiści i nieufności do innych warstw społecznych, a świadom swojej niezaradności, płynącej z ciemnoty, podejrzliwie patrzył na świat, i właśnie wskutek tej ślepej nieufności, aż nazbyt często stawał się ofiarą takich doradców, którzy właśnie spekulowali na jego uprzedzenia społeczne, umieli trafiać w tę słabą jego stronę, wyzyskując ją dla bardzo złych nieraz celów.

Wyniki spisów ludności wykazują, iż w ostatnim okresie dziesięcioletnim od r. 1880—1890 przybyło krajowi naszemu ludności umiejącej czytać i pisać około 600.000, z czego wynikałoby, iż corocznie wzrasta ilość mężczyzn i kobiet, umiejących czytać i pisać mniej więcej o 60.000 osób. Wobec faktu, że konskrypcya z r. 1890 wykazała jeszcze ogromną ilość 4,876.714 czyli niemal 74% analfabetów, jest stosunek umniejszenia się analfabetów o 600.000 osób w okresie dziesięcioletnim istotnie dość skromnym. Jeżeli jednakże uwzględnimy, iż w poprzedniem dziesięcioleciu 1870 do 1880 powiększyła się ilość ludności posiadającej przynajmniej elementarne wykształcenie zaledwie o 200.000 głów, okaże się, iż w nowszych czasach trzy razy szybciej wzmaga się corocznie ilość umiejących czytać i pisać, niż dawniej.

Według statystyki dra Rutowskiego wzrosła ilość numerów pism peryodycznych w Galicyi według ilości ostemplowywanych egzemplarzy w dziesięcioleciu od 1878—1887 okrągło o milion (z 2,204.741 na 3,257.881).

W tym samym czasie, to jest w okresie dziesięcioletnim od 1878—1887 wzrosła w naszym kraju ilość stowarzyszeń, poświęconych celom politycznym, społecznym, towarzyskim, naukowym i artystycznym z 325 na 999 czyli o 674=207% w tej zaś ilości nowych stowarzyszeń podobnego rodzaju lwią część zajmują czytelnie ludowe i stowarzyszenia dla szerzenia oświaty. Gdy bowiem w r. 1878 było w całym kraju czytelni ludowych 62, a Towarzystw dla szerzenia oświaty 19, w r. 1887 wynosiła ilość czytelni ludowych 460=692%, stowarzyszeń dla szerzenia oś[illegible] 85=347%. Tu wypada doliczyć j[illegible]zybytek około pół tysiąca Kół [illegible]ych, wykazywanych w statystyc[illegible]zy stowarzyszeń [illegible] ekonomiczn[illegible] w [illegible]dniej części kra[illegible] e same funkcye, c[illegible] ludowe we wschodniej części kraju, a w ostatnich czasach i na Rusi zdobywają coraz szerszy teren.

Tych parę cyfr wskazuje w sposób niezbity, iż powoli lecz stale i z każdym rokiem skuteczniej wzmaga się stan oświaty w masach ludowych w tych stosunkach, które dadzą się ująć w wykazy statystyczne, a nie można lekceważyć także kształcącego wpływu, jaki wywiera na umysły ludu czynny jego udział w życiu publicznem, w samorządzie, o czem już powyżej wspomnieliśmy.

I właśnie to dojrzewanie umysłowe mas ludowych, widoczne już teraz na wszystkich polach ruchu społecznego, jest najcenniejszym owocem tej odrobiny samorządu narodowego, jaki nam przysługuje. Wzmaganie się inteligencyi w masach ludowych rozbudzanie się w nim samodzielnego poglądu na otaczające go stosunki, na jego stanowisko wobec reszty społeczeństwa, jak niemniej także na jego prawa i obowiązki obywatelskie, podnosi znakomicie siłę odporna narodowego elementu, stanowi najpewniejszą rękojmię silnego i zdrowego postępu cywilizacyjnego naszego kraju.

Lecz zarazem wynika z opisanej tu zmiany w usposobieniach ludu, że obecnie kierownicy polityki krajowej powinni już inaczej sprawy włościańskie traktować, niż bywało to dawniej, kiedy lud był tylko bierną masą. Wstępuje on już teraz w szranki życia publicznego jako samodzielny czynnik dodatni, ale potężny swą masą liczebną, który chociaż nie zawsze może zrozumie, ale zdrowym instynktem odczuje rzetelną prawdę, oceni szczerość i dobrą wiarę w tem, co mu się mówi.

Mija więc ten czas, kiedy pierwszy lepszy wichrzyciel, który miał tylko odwagę podjudzać lud na „panów“, zyskiwał tanim kosztem jego zaufanie. Lud sam uczy się bowiem rozróżniać ziarna od plewy i własnym kierować się sądem. Jednem słowem: w życiu naszem społecznem i politycznem zaczyna być czynnikiem coraz poważniejszym ten cenny, na wskroś swojski i zdrowy pierwiastek, który nazywamy potocznie — chłopskim rozumem.

Reformy prasowe.

Lwów 27. grudnia.

Komisya prasowa Rady państwa wygotowała już sprawozdanie z wniosków mających na celu reformę ustawodawstwa prasowego. W ogólnej części sprawozdania tego czytamy:

Historya parlamentarnych usiłowań reformy ustawodawstwa prasowego jest historyą dwudziestoletniej pracy syzyfowej. Z jednej strony odzywają się pośród najszerszych kół ludności coraz głośniejsze wołania o usunięcie ciasnych granic, tamujących wolność prasy, z drugiej zaś strony rządy uparcie sprzeciwiają się rozszerzeniu tych granic. Rządy bowiem nie mogą dotychczas wyzbyć się tradycyi absolutnego systemu opiekowania się ludem, systemu, który w niedostatecznem wykształceniu i ciemnym sposobie myślenia poddanych widział środek łatwego rządzenia. Pojmowanie takie jest dziś wręcz niezgodnem ze sposobem myślenia każdego z rozliczonych stronnictw w austryackiej Radzie państwa. Wszystkie one pragną, by życie intelektualne rozwinęło się nawet w najniższych warstwach ludności i szerzyło pośród nich prawdziwe pojęcie pracy i wolności, tych dwóch pierwszych czynników rozwoju każdego państwa. Któż jednak odpowiedniejszym jest do szerzenia tych idei, do podniecania życia intelektualnego wśród ogółu ludności, od prasy, godnie pojmowanej? Szkoła ludowa rozpoczynać może tylko to wielkie dzieło, a prowadzić je dalej może jedynie prasa.

Wyrażano często obawę, że prawdziwie wolna prasa może dążeniom wrogim dla państwa, anarchistycznym lub kolektywnym, torować drogę. Obawy te jednak to łudzenie samego siebie. Wystarczy przypatrzyć się dzisiejszej międzynarodowej organizacyi robotników i jej wynikom, aby przyjść do przekonania, że małostkowe środki policyjne, jak zakaz kolportażu, odjęcie prawa drobnej sprzedaży, wreszcie kaucye i stemple dziennikarskie, są tępą bronią, która nie wystarczy przeciw dziejowym ruchom mas. Przeciwnie, o wiele lepiej jest prądom, które są za silne, by je powstrzymać można, zbudować prostą, określoną drogę, po której popłyną, nie burząc się, nie wylewając i nie niszcząc; o wiele lepiej jest pozwolić nieprzyjaciołom dzisiejszego porządku społecznego jawnie wygłaszać swe zasady i takowe prostować lub zwalczać, aniżeli popychać ich do sprzysiężeń i tajnych knowań i czynić ich męczennikami. Gdyby czwarte-

---

40

PRAWA KRWI.

POWIEŚĆ PAWŁA BOURGETA.

(Ciąg dalszy.)

VIII.

Gdy Ksawery wchodził do pokoju pani Raffraye wiedział, że naraża się na straszne przejście, i nie spodziewał się osiągnąć tego, co proponował w swoim liście.

Zdecydował się na ten krok po szalonemu, instynktownie, jak pojedynkujący się, który znużony zbyt długiem oczekiwaniem, rzuca się naprzód z narażeniem przebicia się żelazem przeciwnika.

Chociaż nie wątpił, że Adela była jego córką, konieczna potrzeba trawiła go, aby usłyszeć to od tej, która jedynie wiedziała o tem z apodyktyczną pewnością, a może nawet i druga przyczyna popchnęła go do tego kroku: Nie złamał nigdy dumy tej kobiety, może dziś zada jej pokutę, zmuszając do wyznania dawnej zdrady. A potem, któż wie?! Widząc jego szczerość, jego ofiarność dla dzieciny, jego oględność, dyskrecyę i rezygnacyę, czyż matka nie będzie wzruszoną, ujętą?

Otóż powracał z tej wyprawy raniony jedną boleścią więcej.

Dawniej miał uczucie, że powalił go cios fatalny, ale sumienie nie czyniło mu żadnych wyrzutów; miał prawo, zdawało mu się przynajmniej, że ma prawo, zrzucić na swą wiarołomną kochankę całą odpowiedzialność za to zerwanie, a nawet opuszczenie dziecka. Dziś przeciwnie, jeżeli Paulina rzeczywiście była niewinną, jeżeli ją oskarżył, osądził i wyrok wykonał, myląc się, czemże był on?

Jakiejże katowskiej dokonywał roboty od lat tylu, prawda, że z błahą wymówką, że był przedewszystkiem katem własnego losu i wymierzał ciosy w swą ofiarę przez własne serce.

Czyż jest to usprawiedliwieniem, jeżeli kto morduje?

Wspomnienie ciężaru tego ciała wywołało w nim uczucie morderstwa; trzymał je na swem ręku, to biedne ciało tak strasznie lekkie i wynędzniałe, mizerny szkielet, w którem biło serce tylko na to, aby cierpieć i ciągle konać! Czyż nie on przyczyną tego zniszczenia, tej śmierci!! Ten obraz, to żyjący wyrzut sumienia; prześladował go już, gdy schodził bocznemi schodami z góry z odkrytą głową i drgającemi łydkami.

Dziwnie srogi zbieg okoliczności ułożył rzecz tak, że w chwili tak strasznego rozstroju ducha i serca znajdował się od narzeczonej w oddaleniu zaledwie kilku kroków, że narzeczona słyszała go nawet teraz. Tym razem była próba straszną, przechodząca jego siły. Rozmowa z Pauliną odebrała mu resztki energii do ukrywania. Zdawało mu się, że młoda dziewczyna, chociaż tak naiwna, wyczyta z twarzy jego całe wzburzenie, które nim miotało, że pani Scilly odgadnie to także. Nie mógł już uniknąć pytań gwałtownych ze strony tych kobiet. Byłoby najprościej powtórzyć im powieść, którą Paulina zmyśliła przez miłość dla swej córki z bohaterską przytomnością umysłu. Czyż nie popełniła znowu w tych dniach ostatnich zdrady po zdradzie?

Trzeba oddać sprawiedliwość temu nieszczęśliwemu człowiekowi, że to świeże kłamstwo przerażało go, był on wiarołomny przez słabość, ale uczciwy z natury. Fakt, że odnowił stosunki ze swą dawną kochanką, z którą romans, w porównaniu do jego nowej miłości, był nadto zniesławiony i splamiony, skomplikował położenie w sposób w istocie zawstydzający. Względność i drażliwość jego miała być powodem zguby, gdyż wieczną jest prawdą, że kto idzie na drogę wykrętów nie zdoła się zatrzymać w połowie drogi.

Nie należy nigdy oszukiwać, albo też zawsze wszędzie i wszystkich.

Postanowił uciec, aby uniknąć wyjaśnień; wpadł do swego pokoju, porwał kapelusz, zbiegł ze schodów pierwszego piętra i znalazł się na dworze.

Spodziewał się na wytłumaczenie swojej nieobecności wynaleźć coś za godzinę, za dwie, gdy powróci i gdy zdoła wreszcie zapanować nad swem rozdrażnieniem. Wszystko wydawało mu się lepszem niż spotkanie z narzeczoną w chwili, kiedy w uszach brzmiał mu głos tamtej, przed oczyma tamtej twarz blada świeciła, w rękach czuł drżenie uścisku, jakim podtrzymywał biedną zemdloną, a w duszy przerażenie wywołane gwałtownym, nieprzezwyciężonym szturmem wyrzutów.

Podczas gdy on szedł przez ulice ożywione jak zawsze, w sercu tej przed którą nierozważnie uciekał, wzrastał niepokój z każdą chwilą.

Nie mylił się, gdy mu się zdawało, że panna Scilly patrzyła za nim, gdy wychodził z salonu spojrzeniem żarliwem i badawczem.

Od owego nieszczęsnego poranka, gdy przeczytał imię pani Raffraye na liście gości hotelu Continental, opętała go owa myśl jedna, szalona i rozpaczliwa. Gdyby nie to, byłby zauważył nie jedno, ale dwadzieścia, trzydzieści podobnie badawczych spojrzeń, któremi obrzucały go niebieskie oczy Henryki. Te piękne oczy o wejrzeniu jasnem i przeźroczystem, byłyby dlań bolesnem zwierciadłem byłby widział obudzenie się uczucia, dla niej tak zupełnie nowego, że mu się oprzeć nie mogła; byłby poznał całą ohydę swego postępku, że grał komedyę wobec tej czystej, kochającej duszy.

To uczucie, które powstało w niej od kilku tygodni, to nie było podejrzenie; była prostą i prawą; żyła zawsze w otoczeniu prostem i prawem, gdzież mogła się nauczyć nieufności? Nie! była to niespokojna bojaźń przed zmianą ich cichego stosunku.

Henryka nie wiedziała, że młodość prawie żadnego mężczyzny nie jest wolną od grzesznej namiętności; ale wiedziała, że przez kilka miesięcy twarz Ksawerego jaśniała szczerością i szczęściem, teraz zaś błyszczy ciągle w jego źrenicy gorączkowy płomyk, w jego uśmiechu niepokój, a w jego jestestwie przebija widocznie cierpienie.

Nie wiedziała, że mężczyzna potrafi kłamać kobiecie, którą kocha, i mimo to kocha ją tak samo, kocha nawet więcej miłością ożywioną wyrzutami.

Ale wiedziała, że od jakiegoś czasu czułość jej przyjaciela nie miała tej jednostajnej słodyczy, tych objawów dźwięcznych, tego nieokreślonego zarówno cichego jak stałego uczucia, które ją dawniej otulało jak powietrze atmosferyczne.

Zdawało jej się, że w ostatnim czasie opanowało go jakieś szaleństwo, które budziło w niej obawę. Działo się to w owych chwilach, w których ten nieszczęśliwy w najlepszej wierze próbował osobą swojej słodkiej narzeczonej zasłaniać się przed strasznemi marami; wówczas przeciągłymi uściskami rąk i najgorętszemi pieszczotami otaczał narzeczoną, wybuchając namiętnie.

Henryce wydawało się wtedy, że za Ksawerym, którego znała i kochała, co dawał jej miłość, którą się lubowała, ukrywa się inny Ksawery, którego nie znała, którego miłości się lękała, o którego serce bała się rozbić.. już się rozbitą czuła.

Do tej pory nie zaszedł żaden taki konkretny wypadek, aby dziewczyna zdecydowała się powiedzieć narzeczonemu, że dojrzała w nim tę zmianę.

W swojej wielkiej prawości robiła sobie samej wyrzuty, że uczucia i spostrzeżenia jej nie są słuszne, że są one tylko urojeniem chorobliwem, spłodzonem przez jej wygórowaną miłość.

Każdy skutek musi mieć swą przyczynę, a nie mogła właśnie żadnej odgadnąć, któraby usprawiedliwiła zmianę postępowania Ksawerego.

Nie mógł mieć tajemnych obaw o zdrowie pani Scilly, gdyż polepszało się widocznie. Ona sama czuła się zupełnie zdrową; w chwili niepokoju zapytała lekarza o jego zdrowie, a ten ją najzupełniej uspokoił. Nie pozostawił we Francyi ani bardzo bliskiej rodziny ani ukochanych przyjaciół, o którychby się turbował.

Kilkakrotne rozmowy na temat interesów przekonały ją, że i pod tym względem Ksawery nie miał trosk żadnych. Zdawało jej się, że nie był w niej zakochany, że nawet nie pragnął przyspieszyć chwili ich małżeństwa. Najmniejsze słowa jego stwierdzały to.

Wszystko to żadnej nie ulegało wątpliwości; Henryka powtarzała to sobie upornie, stanowczo.

(C. d. n.)

mu stanowi pozwolono niegdyś: być czemś, zamiast go ignorować lub uciskać, nie rościłby może dziś pretensyi: być wszystkiem.

Na tegorocznej sesyi rady państwa wniesiono pięć wniosków, mających na celu reformę ustawodawstwa prasowego (dr. Jaques, dr. Pacak, dr. Forreger, Pernerstorfer i Hauck) które odesłano do komisyi prasowej. Wobec dotychczasowych usiłowań reform na tem polu uważała komisya za stosowne przedewszystkiem wykazać rządowi niezbędną konieczność tych reform, których żąda cały prawie ogół. Rząd jednak dał odmowne oświadczenie w łonie komisyi. Komisya przyjęła takowe z ubolewaniem, wyraża jednak nadzieję, że będzie można zawrzeć kompromis z rządem, a ponieważ wiele uzyskać będzie niemożliwem, przeto już z góry przy układaniu projektu noweli prasowej, brała na uwagę tylko reformy najniezbędniejsze.

Przechodząc do poszczególnych punktów sprawozdania komisyi, wyjmujemy z niego najważniejsze:

Obciążanie wydawnictwa peryodycznego obowiązkiem składania kaucyi i opłacania stempla jest niekorzystnem dla ogółu. Wskutek bowiem pomnożenia kosztów wydawnictwa, dzienniki przybierają charakter przedsiębiorstwa zarobkowego i w konkurencyi pismo, mniej w fundusze zasobne, upada. Co się tyczy samego stempla, przypuścić można, że zniesienie jego nie da się uczuć w ogólnych dochodach państwa tembardziej, że projektowana wolność kolportaży podniesie rozsprzedaż dzienników, a temsamem podniesie wysokość opłacanego przez wydawnictwa podatku zarobkowego.

Analogiczne powody przemawiają przeciw wszelkim ograniczeniom kolportaży i drobnej sprzedaży. Dziwnem zresztą wydać się musi, dlaczego w Austryi dozwolenie kolportaży ma być niemożliwem, kiedy istnieje ona we wszystkich cywilizowanych państwach zachodu i nie wydaje żadnych złych skutków. Zakaz kolportaży jest wprost niezdrowym objawem moralności urzędowej, przyzwalanie zaś pewnym dziennikom prawa drobnej rozsprzedaży, innym zaś odmawianie tego prawa, jest znowu niegodnem państwa. Wygląda to na premiowanie pism bardziej lojalnych i notorycznie jest wiadomem, że właśnie pisma takie nie cieszą się zaufaniem ogółu.

Należałoby ściśle ograniczyć liczbę przypadków, w których konfiskatę zarządzać można, dziś bowiem bardzo słusznie żalą się na to, że w obec elastyczności odnośnych paragrafów ustawy karnej, zależy prawie wyłącznie od zapatrywania sędziego, czy dany wypadek stanowi czyn karygodny wbrew zasadzie „nullum crimen sine lege“. Nauka uznaje tylko dwa wypadki — wyjąwszy obrazę monarchy i wyjawianie tajnych operacyj militarnych — które usprawiedliwiają prewencyjną konfiskatę, a mianowicie: podburzanie do karygodnych czynów, gdy jest uzasadniona obawa, że ono skutki niebezpieczne wywoła, powtóre obraza religii lub moralności.

Wyrobiła się niebezpieczna praktyka, że odszkodowanie za konfiskatę miejsca mieć nie może, gdy pierwsza tylko instancya ją zatwierdzi, bez względu na końcowy wyrok procesu, jaki w tej mierze zapadnie. Instytucya podobna musi wzmacniać istniejącą skłonność sądów do zatwierdzania konfiskat tymczasowych. I to złe usunąć ma za zadanie komisya prasowa.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń d. 25. grudnia.

(Demonstracye robotników. — Walka stronnictw).

Tutejsi robotnicy urządzają co tydzień zgromadzenia, na których nielitościwie krytykują gospodarkę gminną stolicy. Na Hernalsie, Rudolfsheimie i Meidlingu zbierają się w sobotnie wieczory tysiące głodnych rzemieślników, niezajętej czeladzi i wyrobników, czekających na śnieg. Śnieg nie spadł.

Nie dziw, że przewódcy tych mas odzywają się bardzo surowo. W lecie odkładano początek robót miejskich na jesień, w jesieni wynalazł departament budowniczy, że nie ma w Wiedniu dostatecznej liczby fachowych robotników rękodzielniczych i że robót rozpocząć nie można — trudne do uwierzenia, a przecież tak było! W zimie znowu za późno rozpoczynać. A tymczasem 60.000 ludzi odwoływać się musi do dobroczynności publicznej. Zdałoby się usunąć taką gospodarkę gminną, która nie umie liczyć się ani ze swojemi siłami, ani z potrzebami ludności i która pozwala na sprowadzanie mas licznych robotników, aby uzyskać tanie warunki pracy w czasie kilku miesięcy wiosennych i letnich, a potem dla wyzyskanych nie ma ni rady, ni pomocy. Gdzież są owe roboty wiedeńskie, do których przyzwolenia tak naglono posłów polskich, wyrzucając im egoizm, brak poczucia dla potrzeb stolicy, a nawet wrogie wobec niej usposobienie? Gdzież plan budowli dających zajęcie na całe lata i gdzież pożyczka gminna, od której wszystko zawisło? Wszak w radzie miejskiej wiedeńskiej nie zasiadają ani Polacy, ani członkowie klubu Hohenwarta! Ale siedzą liberałowie, którzy się kłócić muszą z antisemitami i nie pozwalają, aby któryś członek stronnictwa Luegera zasiadł w radzie miejskiej. I za tę politykę małomiasteczkową płacą robotnicy głodem i chłodem. Oburzenie panuje tutaj w kołach przemysłowych na apatyczne znalezienie się magistratu wobec kwestyj życiowych miasta. Ogólnie zaczynają tu w Wiedniu wydrwiwać frazes o dobroczynności publicznej. Dobroczynność jest pewnie jedną z oznak ofiarnego i czułego serca, ale nie może być dźwignią w uporządkowaniu wielkich zagadnień społecznych.

Ostrej też krytyce poddał ten specyficzny, Wiedeńczykom właściwy brak zajęcia się jakąś kwestyą ogólną były dyrektor wystawy muzyczno-teatralnej dr. Auspitzer na zebraniu walnem niższo-austryackiego towarzystwa generalnego.

Jak to? Wystawa muzyczno-teatralna? Cóż taka rzecz obchodzi Wiedeńczyka? Da on na ubogich coś, złoży składki w razie nieszczęścia, ale podnieść się nie może do tej wyżyny, aby nieszczęściu, zubożeniu mas zapobiedz poparciem jakiegoś przedsięwzięcia. Wystawa kosztowała 1,350.000 złr. A tyle nie można było zebrać w ciągu pięciu miesięcy u ludności blisko półtoramilionowej. Czy ludność jest w rzeczy samej tak biedna? Powodzenie cyrków, bud ulicznych, podszarganych szansonetek i innych osobliwości inaczej tłumaczyć każe tę apatyę. Dr. Auspitzer miał odwagę wskazać na Pragę, której mieszkańcy tyle zrobili dla wystawy krajowej, że wypada z rachunku przeciętnie na każdego 180 odwiedzin! 180 odwiedzin w Pradze, a w Wiedniu ani trzech na mieszkańca! Bardzo zajmujący dla stolicy bilans!

Ta tylko apatya i nic więcej może tłumaczyć oziębłość w kwestyi budowy, z których podjęciem cały rok zwlekają. Wszak te budowy w lokalnym interesie stolicy powinne były być podjęte już przed lat dziesiątkiem.

Kredyt byłby się znalazł a funduszów miało dostarczyć nie państwo, ale miasto same. Nie o fundusze chodziło i chodzi, bo gdy państwo i kraj (Austrya niższa) zgodziły się na wsparcia wynoszące dziesiątki milionów, sprawa przecież nie postąpiła i z pewnością nie postąpiłaby ani o krok, gdyby gmina nie stała pod obuchem politycznych władz wyższych.

Bułgarya pożycza po 6% pieniądze u Länderbanku — wysłano właśnie wczoraj do Sofii pierwszy milion z pożyczki 12-milionowej — a gmina wiedeńska nie ma sposobu tu na miejscu pieniędzy dostać! Czy szanuje tak siły podatkowe mieszkańców? Ależ mieszkańcy ci nie mniej wydawać muszą na wsparcia, na jałmużnę, ile wydaliby na oprocentowanie pożyczki, która stworzyłaby nowe zajęcie, nowe źródło uczciwego zarobku.

hm.

Nowe odkrycia.

Lwów 27. grudnia.

Całą winę brudów panamskich usiłują zwalić teraz na nieboszczyka Reinacha, który rzekomo bezpodstawnie wypisał na czekach nazwiska osób skompromitowanych.

Rochefort zakomunikował londyńskiemu korespondentowi *Figara* szczegóły wizyty, jaką złożył mu z początkiem br. Clemenceau. Byli razem na obiedzie u Hertza i postanowili prowadzić wspólnie kampanię przeciw oportunistom. Pojednali się wówczas, gdyż inaczej mieliby oportuniści w r. 1893 dobre szanse wyborcze. Clemenceau ośw[illegible], że chce niebawem sprowadzić [illegible]binetu. Rochefort obstawał [illegible]. Constansa zwalić! Cle[illegible] w kło[illegible]dził się je[illegible] [illegible] zachowa[illegible] *Justice*, w kt[illegible] wycieczki Rocheforta prz[illegible] Constansowi.

W parlamencie rozchwytano egzemplarze *Cocarde*, która umieściła artykuł p. t. „Documents“. Połowa tekstu składa się z listów (faksymiliów), które jednak z powodu lichego druku są nieczytelne. Skompromitowanym jest Juliusz Ferry. Miał on być propagatorem korupcyi, stoi teraz z ubocza i chce skorzystać z skandalów panamskich. Dokumenty *Cocarde* nie stoją w związku z skandalami panamskiemi, mają jednak udowodnić korupcyę personalu politycznego rzeczypospolitej. *Cocarde* otrzymała te wiadomości od byłego posła oportunistycznego Depayrouse'a, który przez pewien czas był członkiem rady nadzorczej dzien. „République française“.

Depayrouse w maju 1886 umieścił w *Matin* trzy artykuły kompromitujące Hertza, które miały ten skutek, że tenże nie otrzymał koncesyi na telefon. Gdy Izba i senat otrzymały żądania deputowanych i senatorów, był Depayrouse oburzonym z powodu prześladowania jego przyjaciół; z oburzeniem obserwował, jak szef oportunistów pozwalał na wzajemne masakrowanie się jego przyjaciół i nieprzyjaciół, nie chcąc opuścić stanowiska wyczekującego. Ponieważ wilsonizm wywołał przesilenie prezydyalne, liczył Ferry na to, że i panamizm wywoła takową i że dostanie się znów do władzy. Temu zapobiedz chce Depayrouse i wręcza dziennikowi *Cocarde* list, w którym do Józefa Reinacha, wydawcy *Republique francaise* pisze 3. lipca 1887:

„Zakomunikował Pan na radzie nadz. Republ. franc., że na życzenie Pana prezydent unii lewicy popiera kroki, które Pan poczynił wspólnie z Leonem Say u gubernatora „Credit foncier“ Chistofla i ubiegającemu się o koncesyę kolei miejskiej „Metropolitaine“ przyłożyłeś pistolet do piersi. Szef większości wystosował do właściciela wielkiego zakładu następujące, przez pana na posiedzeniu dosłownie zakomunikowane ultimatum:

„Jeżeli Pan się zobowiążesz dać na dziennik *Republ. franc.* 2 do 300.000 fr., to polecimy, ażeby nasi przyjaciele zaprzestali opozycyi przeciw tej kolei. Jeżeli Pan tego nie uczynisz, to każemy naszym przyjaciołom głosować przeciw kolei Metropolitaine. Jeżeli Pan nie potwierdzisz mi odbioru tego listu, jeżeli Pan jednem słowem zakwestyonujesz prawdziwość moich twierdzeń, to sprowokuję w Izbie zdemaskowanie tego szantażu politycznego“.

Następnego dnia potwierdził Reinach odbiór tego listu. Depayrouse zdeponował własne swe listy i list Reinacha w Brukseli w marcu 1889 i podjął je wczoraj w obecności rejenta i dyrektora dziennika *Cocarde*. Ankieta w sprawie panamskiej, odroczyła swe posiedzenie do czwartku. Materyał dowodowy jednak dostarczony przez sędziego śledczego, nie zawiera nic, co by wskazywało na przekupstwo.

Z obozów ruskich.

Lwów 27. grudnia.

Dzisiaj odbywa się we Lwowie walne zgromadzenie politycznego towarzystwa narodowców „Narodna Rada“.

Na poufne zebranie mężów zaufania moskalofilskiego towarzystwa „Russkaja Rada“, które jak wiadomo odbyło się d. 23. bm. w Narodnym Domu przy drzwiach zamkniętych, przybyło według *Hal. Rusi* około 150 osób duchownych i świeckich i obradowano „nad dzisiejszem położeniem, nad wiadomym reskryptem, nad emigracyą i jej następstwami, nad organizacyą narodową i nad środkami przeciw zaprowadzeniu fonetyki w ruskich szkołach ludowych“. Zebrani jeszcze wysłali deputacyę d[illegible] metropolity, aby go jeszcze finalnie [illegible]tać: czy zamierza on w interesie ce[illegible] wystąpić przeciw fonetyce. Deputac[illegible] wróciła „z pałacu świętojurskiego z wi[illegible]domością, że wszyscy trzej biskupi, [illegible]rzy dzień przedtem (d. 22. bm.) o[illegible]wali konferencyę, postanowili wysłać [illegible] ministerstwa przedstawienie przeciw fonetyce. Czy zaś przedstawienie to będzie miało jaki skutek, to przyszłość okaże. Również mężowie zaufania podpisali memoryał, który zostanie wysłany do cesarza“.

Dalej donosi *Hal. Ruś*, że później ogłosi uchwalone na tem zebraniu rezolucye, o ile się do ogłoszenia kwalifikują. Następnie donosi *Hal. Ruś* „z pewnego źródła“:

„Na konferencyi swojej z d. 22. bm. uchwalił episkopat ruski wysłać do ministerstwa oświaty **p r o t e s t** przeciw zaprowadzeniu fonetyki — a protest ten ułożył ks. katecheta Torosiński, przewodniczący tego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego (ruskiego), na którem uchwalono prosić o zaprowadzenie fonetyki. Jakoż ks. Torosiński sam też głosował za fonetyką na ankiecie, zwołanej przez kraj. Radę szkolną.

„Na tym proteście z daty 22. bm. ks. metropolita własnoręcznie dopisał uwagę, że stylizacyę tę wszystkie trzy ordynaryaty przyjęły. Elaborat ten zawiera protest przeciw zaprowadzeniu pisowni fonetycznej, tudzież oświadczenie, że ordynaryatom nie dano sposobności do oświadczenia się za lub przeciw tej innowacyi. W końcu wyrażono żądanie, aby rozporządzenie co do fonetyki skasowano, a w ostatecznym razie aby zarządzono, iżby podręczniki dla nauki religii były drukowane pisownią etymologiczną, ściśle związaną z księgami cerkiewnemi“.

Hałycka Ruś zapewnia, że między pp. Romańczkiem a Barwińskim doszło do rozłamu z powodu, że p. Romańczuk obstaje przy samoistności narodu ruskiego i zupełnej jego odrębności od polskiego i rosyjskiego, podczas g[illegible] [illegible] przyszłoś[illegible] w [illegible] na to *Hal. Ruś* przyznacza [illegible]dnej nie mają podstawy istotnej i jest to jedynie finta ajencyi rosyjskiej dla wywołania zamieszki w obozie narodowców, a zwłaszcza w dzisiejszem zebraniu „Narodnej Rady“.

Według *Bukowiner Nachr.* redaktor wychodzącej we Wiedniu *Nauki* (ruskiej) p. **K o z a r y s z c z y n** aresztowany został na rekwizycyę sądu czerniowieckiego, a rewizyę domową u niego i aresztowanie przeprowadził radca tegoż sądu, p. Jasienicki. Wedle *Hal. Rusi* chodzi o zdradę stanu, a podstawą są jakieś historye bukowińskie.

Egzekutorowie podatkowi.

(Głos z kraju).

Przy każdym urzędzie podatkowym znajduje się — jak wiadomo — w miarę gmin podatkowych odpowiednia liczba egzekutorów podatkowych. Polecenia otrzymują oni wprost z urzędu podatkowego albo też od starostw. Bezpośrednie kierownictwo tego działu spoczywa bardzo często w rękach niedoświadczonych. Czynności egzekucyjne wykonują oni wedle planu z góry sporządzonego, tak, że na poszczególne gminy bywa oznaczany bardzo krótki okres czasu. W przydziale egzekutorom podatkowym czynności tygodniowych, znajdują się całe masy różnorodnych należytości. W obawie przed §. 17. kontr. służbowego, musi egzekutor, chociaż naprzód przeczuwa, że poleceniom z dodatniemi rezultatami nie wydoła, wyruszyć w powiat.

Przybywszy do gminy, rozchodzi się egzekutorowi podatkowemu o załatwienie wszystkich poleceń, tj. aby każda pozycya znalazła przez zagrabienie ruchomości odpowiednie pokrycie, a chcąc te czynności wykonać w oznaczonym czasie, chwyciwszy akta w ręce, pędzi bez wytchnienia po gminie, zabierając bez litości, co mu się pod rękę nasunie, kożuchy, opończe, skrzynie, poduszki, bydło, zboże itd. Zbacza on od ustawy, wystrzegając się przedkładania t. zw. „relacyi niemożebności“ ściągnięcia nawet w tych razach, gdyby je sporządzić należało. Do tego dodać należy, że w wielu wypadkach zachodzących zawikłań poszczególnych spraw, nie wolno egzekutorowi przeprowadzać dochodzeń, i nawet w koniecznej chwili od egzekucyi samowolnie odstępywać. Dotknięty wieśniak w złych stosunkach materyalnych, szuka pomocy w łasce egzekutora wójta, — ci zaś wskazują mu drogę do inspektora starostwa. Lecz i tam są ich prośby bezcelowe. Stroskany więc wieśniak udaje się o poratunek do szynku, a nareszcie do pokątnego pisarza, ten sporządza mu prośbę o wstrzymanie egzekucyi lub o dozwolenie ratalnej spłaty należytości. Przebiegły pokątny pisarz bierze na papier, pocztę, napisanie i stemple. Rozumie się, że najczęściej prośby nie sporządza, albo przedkłada ją nieostemplowaną, — za co znów przypada uiścić wymierzoną karę stemplową. W rezultacie bywa prośba zapóźno lub wcale niezałatwiona przed terminem licytacyjnym, bo często nawał pracy niedozwala referentom podatkowym takowej załatwić. Nareszcie nadchodzi termin licytacyjny. W tej stanowczej chwili ratując biedny wieśniak ostatki odzieży i bydła, zastawia kawałek gruntu — zapożycza się u żyda, który go naturalnie wyzyskuje. W przeciwnym razie traci zagrabione ruchomości, a chcąc ich wydobyć z rąk nabywcy ofiaruje odstępne. Bardzo często sprzedaż w drodze licytacyi nie pokrywa całej sumy dłużnej — a wtenczas prowadzona bywa egzekucya tak długo, dopóki cała zalegająca suma nie znajdzie pokrycia. Podczas egzekwowania należytości bezpośrednich zaległych od dawnych lat, egzekwowano nowych posiadaczy majątku, bez względu na okoliczność, że te już uległy przedawnieniu. Oprócz wymierzonej należytości, płacono procenta zwłoki, koszta egzekucyjne, tak, że pierwsza należytość się podwajała. Ileż to trosk i łez kosztowało wieśniaka nim zebrał taką kwotę!

Niejednokrotnie bywają do ściągania wykazane różnorodne należytości od jednego i tego samego kontrybuenta, tak, że uzyskawszy prawo zastawu na jedną, następne wcale nie znajdują pokrycia, a przy grabieniu za jedną, już dotkliwie uchybiono ustawie.

Wymagania, jakie stawiają władze kierujące, zmuszają podwładne organa do bezwzględnego traktowania opodatkowanych. Czynności egzekucyjne polegają na bezustannem zajęciu egzekutora od świtu do nocy, z **pominięciem** okoliczności, czy chwila, w której zarządzane są egzekucye, odpowiada warunkom ekonomicznym. Egzekucye bywają **wdrażane w pełnej zimie** lub na przednówku, właśnie w momentach, gdzie nasz lud znajduje się w najkrytyczniejszem położeniu, albowiem zmuszając do nadmiernych wysileń, rzucamy go z całą surowością w ręce wyzyskiwaczy. Włościanin nasz pojmuje dosyć chętnie obowiązek wobec kraju i państwa, ale brak zarobku, częste nieurodzaje, choroby, pogrzeby, uszczuplające siły robocze w rodzinie, zmuszają go do zaniedbywania nieraz opłacania obowiązujących danin. Moralnie zaniedbany, materyalnie przygnębiony, daje się słyszeć: „Tra bude chatu pokienuty, taj z seła pity!“

W wieluż to wypadkach i grunta ulegają licytacyjnemu wydzierżawieniu za zaległe należytości, a nim ciążąca zaległość z poprzednich lat zostaje pokryta, wzrastają nowe zaległości i jeżeli właściciel nie postara się ubocznie o pożyczkę, nie prędko wejdzie znów w posiadanie wydzierżawionego gruntu.

O ile wiemy, sami egzekutorowie podatkowi czują obrzydzenie zawodowe przez ten system, narażający ich na często dotkliwe przykrości — i wszystkie owe niewłaściwości wykazali oni wyczerpująco w petycyach. Przedewszystkiem: do kierowania tak poważnem działem powinni być powołani ludzie, znający stosunki naszego ludu, a egzekutorzy powinni być zwolnieni stanowczo, stosownie do rozporządzenia ck. krajowej dyrekcyi skarbu, od ściągania funduszów niewchodzących w zakres podatków stałych, powinni być dalej nieskrępowani planami czynności, które tylko w teoryi a nie w praktyce mogą mieć zastosowanie. Przydzielanie egzekutorom podatkowym do wykonania 100 lub i więcej funkcyj dziennie (w najtrudniejszych warunkach elementarnych, terenu itd.) zmusza ich do pędzenia, nie dozwalając poważnie traktować czynności urzędowych. Zamiast układać się z dłużnikami o ratalne spłaty, spisują się masami protokoły fantowania, a licytacye rozpisywane zostają w tak olbrzymich rozmiarach, że nawet egzekutorowie nie mogą im podołać. Rzecz naturalna, że władze administracyjne nie mogą dopuścić, aby opłaty podatkowe opieszale następowały — ale z drugiej strony jest obowiązkiem ich używać przedewszystkiem tych środków, które bez uszczerbku skarbu państwa, a z korzyścią opodatkowanych doprowadzić mogą do dodatnich wyników.

Z całą też stanowczością musimy podnieść, że egzekutorowie pełniąc w obecnych trudnych warunkach powierzone funkcye, — niewinnie narażeni są na potępienie ze strony opinii publicznej. Dziś widzimy, że los tych ludzi także pod względem moralnym jest najopłakańszy między wszystkimi funkcyonaryuszami państwowymi.

W obecnej sesyi parlamentarnej wnieśli egzekutorowie ponownie prośbę na ręce posła Szczepanowskiego i innych o interwencyę, i jest nadzieja, że może sprawa ta wejdzie na porządek Izby poselskiej, doznając przecież należytego i sprawiedliwego poparcia. Niemniej i prezydent kraj. dyrekcyi skarbu niewątpliwie poprze ich zabiegi u ministra skarbu, aby uczynić im znośniejszą egzystencyę.

Od wydawnictwa,

„Gazeta Narodowa“ rozpoczynając ***32 rok*** istnienia, pozostaje wierną swojej tradycyi, wierną swemu dążeniu do jak najszerszego ***rozwoju autonomii krajowej***. Obronę zasad autonomicznych uważa ona za jeden z głównych punktów programowych naszej działalności politycznej i w tej też myśli *Gazeta Narodowa* jest wyrazem tego poważnego grona posłów, które jako najpierwszy punkt swego programu uznaje ustawiczną pracę nad rozszerzeniem i wzmocnieniem samorządu narodowego w ustawodawstwie i w praktyce, w parlamencie i w kraju.

Celem uczynienia *Gazety Narodowej* na polu publicystycznem jak najlepszem pismem, zapewniwszy sobie tak w dziedzinie politycznej, jak społecznej i ekonomicznej jak najszybsze i najdokładniejsze informacye zarówno z kraju, jak z Wiednia i z po za granic monarchii — **p o w i ę k s z a m y** z dniem dzisiejszym **i l o ś ć t e k s t u** w naszem piśmie.

S p r a w y k r a j o w e i e k o n o m i c z n e, a wśród tych dotyczące naszego rolnictwa będą i nadal w *Gazecie Narodowej* jak **n a j o b s z e r n i e j t r a k t o w a n e**. **D z i a ł e k o n o m i c z n y z n a c z n i e r o z s z e r z a m y** i będziemy się starali jeszcze bardziej urozmaicić.

Dla **f e j l e t o n ó w p o w i e ś c i o w y c h** zapewniliśmy sobie na I kw. r. p. utwory: **M a r y i R o d z i e w i c z ó w n y, J u l i a n a Ł ę t o w s k i e g o, A b g a r S o ł t a n a i S. G r a y b n e r a**.

Do **f e j l e t o n u l i t e r a c k i e g o** przyrzekł nam swoją cenną pracę **Z y g m u n t K a c z k o w s k i**.

Na czwartej stronicy naszego pisma w miarę miejsca zamieszczać będziemy w przekładzie **p o w i e ś c i o b c y c h z n a k o m i t y c h a u t o r ó w**.

☛ Pomimo wszystkich zarządzonych ulepszeń warunki prenumeraty pozostają dotychczasowe.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „
półrocznie 9 „ — „

na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 „
półrocznie 12 „

☛ Z powodu nawału pracy w pierwszych dniach roku, jak niemniej celem ustalenia nakładu prosimy o wczesne o ile to możliwe — nadsyłanie prenumeraty. ☚

KRONIKA.

Lwów dnia 27 grudnia.

Mianowania. Adolf Schweigert zamianowany został kancelistą przy sądzie obwodowym w Rzeszowie.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim ks. Michała Nowickiego przy gimnazyum w Nowym Sączu, dalej zamianowała ks. dr. Józefa Caputę zastępcą katechety w szkole realnej w Krakowie, a Szymona Jurkiewicza zastępcą nauczyciela w szkole realnej we Lwowie, wreszcie zamianowała nauczycielami kierującymi dwuklasowych szkół ludowych: Macieja Kiczurę w Laszkach, Józefa Świtalskiego w Łowcach, Pawła Mączyńskiego w Ostrowie, Jana Przybyłowicza w Rokietnicy, Albina Skoczyńskiego w Tuczempach, Edwarda Mikulińskiego w Kniażu, Juliana Hawrysiewicza w Ożydowie, Łukasza Czabaka w Hurniu, Grzegorza Iluka w Synowódzku wyżnym, Wincentego Chrzanowskiego w Dzieduszycach wielkich, Jana Lubowicza w Hnilczu i Szymona Charuka w Rakowcu, w końcu zamianowała ks. Juliana Trybowskiego, nauczycielem religii rz. kat. w szkole ludowej w Mielcu, ks. Józefa Wątorka rz. kat. nauczycielem religii w Nowym Sączu, ks. Piotra Pohoreckiego gr. kat. w Drohobyczu, Bazylego Bojczuka nauczycielem szkoły ludowej w Pyszkowcach, Józefa Stiasnego w Ostrej, Józefa Wilkoszewskiego w Dobropolu, Jana Miszticza w Kujdanowie, Jana Kosiatego w Złockiem, Bazylego Chrapliwego w Worwolińcach, Klementynę Wandę Mossoczy nauczycielką starszą w Tłustem.

Namiestnik zamianował praktykanta budownictwa Wład. Sroczyńskiego adjunktem budownictwa w galicyjskiej państw. służbie budowniczej.

Kraj. dyrekcya skarbu zamianowała poborcami podatk. w IX. kl. rangi kontrolorów podatkowych: Feliksa Czerwińskiego, Maksymiliana Heydę, Antoniego Łazoraka, Kazimierza Kochanowicza i Dymitra Biłasa; dalej kontrolorami podatkowymi w X. klasie rangi adjunktów podatk.: Seweryna Nawrockiego, Miecz. Hlebowickiego, Jana Nechaya-Felseisa, Wład. Mossakowskiego i Franciszka Samulskiego; wreszcie adjunktami podatkow. w XI. kl. rangi praktykantów podatkowych: Jana Soniewickiego, Franciszka Bilińskiego, prowiz. adjunkta podatk. Jakóba Kluzka i praktykantów podatk.: Włodzimierza Jecha, Pawła Babiaka, Michała Baranowicza, Stanisława Piotra 2 im. Jakóbczaka i Włodz. Ilasiewicza.

Zaręczyny. Syn znanego pisarza śp. Władysława Anczyca, p. Wacław Anczyc, księgarz i wydawca, zaręczył się z panną Waleryą Heggenbergerówną, siostrą Piotrowej Stachiewiczowej.

Z miasta.

Po świętach. Znikły już z powierzchni placów lwowskich, których łysinę pokrywały, zielonne i wonne lasy młodych sosen, jodeł, smreck i świerków. Rozkupiono wszystkie drzewka, a na gałęziach tych cór flory galicyjskiej zjawiły się ku uciesze młodych Lwowian miasto suchych szyszek: cukry i zabawki. Było więc bożych drzewek wiele. Najpiękniej z nich łyżwiarskie jaśniało w niedzielę na Szumanówce. Podobne było olbrzymiej, ognistej piramidzie, w której jasnem świetle, wśród wesela i gwaru powabne łyżwiarki dyamentowe esy i floresy kreśliły zgrabnymi nóżkami po świetlnej arenie lodowej. Skąpane w blaskach sztucznego słońca żarem swych spojrzeń, rozniecały ognie zachwytu w sercach młodych i starych łyżwiarzy, którym szalony galop i dziarski mazur, odegrany na wczorajszym koncercie w Sokole przypomniał, że bożek karnawału już się na świat wychylił. P. Kiesowski swojemi koncertami w Sokole nietylko zapusty przywodzi ludziom na pamięć; zamiast śmiać się z wesołymi „Państwem Wackami“ w teatrze, biegną poczciwi ludziska do Sokoła słuchać Noskowskiego, Kurpińskiego, Lipińskiego i siebie samego — *last but not the least*. *Hors concours* naturalnie pozostaną zawsze, jak i w przeszłą niedzielę, Moniuszko, jego Halka i Myszuga, ale „Dziecko szczęścia“ mogło się nazwać prawdziwie szczęśliwem, że miało wczoraj chętnych słuchaczy, bo rozochocona młodzież mazurowym krokiem rozchodziła się z Sokoła do domów. Hasano też i w mieście i na przedmieściu i tylko od czasu do czasu przerywały zabawę głosy kolędujących za oknami herodów i ich siepaków, którzy z t. zw. gwiazdami i szopkami ze swych przedmieść aż do rynku się zapuszczali. Opowieścią o darach znoszonych przez rozmaite nacye nowonarodzonemu Dzieciątku, a śpiewaną niezupełnie harmonijnemi głosami, usiłował przedmiejski ludek skłonić serca miłosierne do małej ofiary na rzecz odwilżenia gardła po forsownych ćwiczeniach głosowych. Niestety — nie zawsze się to udawało, a często cała historya smutno kończyła. Takie jednak drobne wypadki nie psuły nikomu humoru i całe miasto przez całe dwa dni oddawało się świątecznemu weselu i uroczystej radości. Najjaśniej promieniały nią oblicza w godzinach południowych, w których liczni kawalerowie, wdowcy, a nawet ojcowie rodzin biegali po znajomych łamać się opłatkiem, a że przy tej sposobności nigdy nie można ominąć kieliszka, a sposobności takich wiele, więc... iluminowane były okna wielu domów i oblicza wielu Lwowian, a niewiadomo czy i dziś wrócą do zwykłego swego wyglądu. Co do „świętowania“ i w dzisiejszym dniu dają wyborną sposobność Jasełka w Sokole. Znów więc gwar, hałas, śmiech i wesele zapełnią salę gimnastyczną i cały Lwów. Przypatrywać się jasełkom będą wszystkie dzieci, gdy się przypatrzą i posłuchają kolęd Niewiadomskiego, muszą się rozbawić; gdy się „malusińscy“ rozbawią, rozbawią się i ich matki i siostry, a wtedy ciekawym byłby okazem ten, coby pozostał zasępiony.

Opłatki. W zakładzie głuchoniemych odbyło się uroczyste łamanie opłatkiem w sobotę o 10 rano w wielkiej sali. Jeden z nauczycieli przygotował na tę uroczystość wspaniałą szopkę, a nadto ustawiono boże drzewko z przeróżnymi łakociami. Stosowną przemowę mimiczną miał ks. rektor Ign. Pogonowski, poczem przewodniczący dyrekcyi zakładu ks. kan. Mazurak z każdem dzieckiem łamał się opłatkiem. Rozdanie kolędy, złożonej z kołacza, jabłek i orzechów zakończyło tę uroczystość, z której już parę tygodni naprzód cieszyło się 72 wychowanków zakładu. W „Sokole“ w sobotę o godz. 1 w południe zebrało się stu kilkudziesięciu członków naszego Towarzystwa gimnastycznego na tradycyjną uroczystość łamania się opłatkiem. Po toastach pp. dr. Czarnika, dr. Fiszera i Walleka na pomyślność naszych „Sokołów“, przemówił p. Platon Kostecki, wypowiadając radość z tego faktu, iż młodzież akademicka bardzo licznie zapisuje się do „Sokoła“ i pomnaża jego dzielne, a karne zastępy.

Choinka na Szumanówce urządzona staraniem lwowskiego Towarzystwa łyżwiarskiego, wiele sprawiła uciechy kilkusetkom lubownikom i lubowniczkom sportu ślizgawkowego, a to najprzód dla tego, że między podarunkami znajdowały się nietylko same drobiazgi, ale i rzeczy większej wartości: następnie dlatego, że losowanie tak urządzono, iż każdy z ślizgających się coś otrzymał, a wreszcie i z tej przyczyny, że sztuczne światło bożego drzewka nadzwyczajnego wdzięku dodawało zgrabnym postaciom pięknych łyżwiarek.

Dla dzieci najbiedniejszych. Za inicyatywą p. delegatowej Michalskiej, postanowiło grono pań i w tym roku urządzić „Boże drzewko“ dla dzieci najbiedniejszych — dzieci, które głodne często, a niedostatecznie ubrane zawsze, chodzić muszą do szkoły. Każda z pań ofiarowuje dary praktyczne, zwłaszcza ubrania i obuwie, na podarunki zaś drobne zbiera się składka. I zaraz wczoraj podczas świątecznego przyjęcia w domu pp. Michalskich, zebrano na ten sympatyczny cel znaczniejszą kwotę; złożyli mianowicie: pp. Janowicz 3 zł., dwie siostry 4, W. B. 2, Platowski 2, A Kunicki 2, M. Kunicki 1, Głodziński 1, Ohly 1, Perediatkiewicz 1, Zachbi 1, Hroboni 1, J. St. 1, Kobielnik 1, Z. 1, A. Gołąb 1, Underkowa 3, Jachoda 2, Szamota 1, Haraszkiewicz 1, dr. Littich 1, F. Gołąb 1, B. Ostaszewski 1, Michalski 10, Ostaszewski (sen.) 2, dr. Kwolewski 1, Nowicki 50 ct., Mozer 2 zł. Dalsze składki przyjmuje p. Michalska, tudzież redakcye dzienników. Rozdanie darów między dzieci nastąpi 6. stycznia w sali ratuszowej, która stosownie przybraną zostanie.

Strzałami rewolwerowemi chciał w sobotę zapłacić za butelkę wypitego miodu młody człowiek Juliusz L., a to w szynku „pod Turkiem“ na rogu ulic Kopernika i Szajnochy. Działo się to wieczorem. Szynkarz przez długi czas domagał się grzecznie zapłaty, a gdy Juliusz L., nic na to nie odpowiadał, wówczas szynkarz uciekł się do natarczywych nalegań. To jednak miało ten skutek, że zirytowany młodzieniec dobył rewolweru i wołając „nie zapłacę, a pan mi dasz jeszcze piątkę“ strzelił z niego dwa razy. Szczęściem nie trafił uciekającego szynkarza, wywołał zato ogromne zbiegowisko przed szynkiem. Zawiadomiono inspekcyę policyjną o wypadku, ale trudno było schwycić niebezpiecznego, jak się później okazało, szaleńca, gdyż do każdego, kto wchodził w drzwi, mierzył z rewolweru i groził strzałami. Wreszcie, wpadł jeden z policyantów na dobry pomysł: zażądał siennika i niosąc go przed sobą wszedł do szynku. Juliusz L. czterykroć wystrzelił z rewolweru, ale kule ugrzęzły w słomie i nic złego policyantowi Pelı nie uczyniły, tak. że wreszcie schwytano niebezpiecznego młodzieńca i odstawiono na policyą. Jak się z przesłuchania rodziny okazało, znaleźli przy Juliuszu jego bliscy jeszcze w piątek dwa sztylety, a gdy wszczął z nimi ogromną awanturę musieli wzywać pomocy komisaryatu. Lekarz częściowy skonstatował, że Juliusz L. jest zdrów i wydano go w sobotę rodzinie, tymczasem, jak widać z szynkowej awantury, musi to być jednak człowiek, dotknięty jakimś obłędem.

Tajemnicza śmierć. W nocy z soboty na niedzielę umarł nagle o piątej rano w swojem mieszkaniu przy ul. Piekarskiej dr. Julian Celewicz, profesor gimnazyalny, 49 lat, religii gr. kat., wdowiec i bezdzietny. Lekarz miejski skonstatował otrucie arszenikiem, wobec czego zarządzoną została sekcya sądowo-lekarska. Dochodzenia dotychczasowe wykazały, że dr. Celewicz wrócił do domu o godz. 10 wieczór, pracował do 12, a następnie udał się na spoczynek. Nad ranem zachorował i w godzinę już nie żył. Wobec tego, że samobójstwo zdaje się być wykluczonem, nasuwa się podejrzenie zbrodni w tym wypadku, który wzbudził w mieście wielką senzacyą, dr. Celewicz bo-

wiem, jako prawy a czynny Rusin i ceniony profesor, szanowanym był powszechnie.

Z sezonu. W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 31. bm. wieczorek z tańcami. Lista otwarta od wtorku d. 27 bm. w kancelaryi kasyna. Początek o godz. 8 wieczorem.

Z kraju.

Obchod Mickiewiczowski. W niedzielę dnia 18 b. m. odbył się w Chodorowie staraniem Towarzystwa kasynowego wieczorek na cześć wieszcza Adama. W szczelnie zapełnionej sali rozpoczął się obchód pięknym odczytem p. dr. Soronia: „z życia Adama". Program był nader obfity i urozmaicony. Złożyły się nań: chór męski. piękna gra skrzypcowa panien G., K. i S., tudzież deklamacya p. Sochackiego „Reduta Ordona" i Rengawa „Improwizacya Konrada". Wysłuchawszy stojąco hymnu narodowego opuścili uczestnicy salę z prawdziwem zadowoleniem.

Polowanie. W Pacykowie, majętności p. Mieczysława Bryksczyńskiego, odbyło się staropolskim zwyczajem polowanie w wilię Bożego narodzenia, na którem w sześć strzelb ubito 3 dziki, 3 rogaczy, 2 lisy i 14 zajęcy.

Pożar. Dnia 23. bm. zgorzał folwark w Godach, własność p. Józefa Bieńkowskiego. Folwark ten wydzierżawiony był izraelicie Munczykowi. Szkoda asekurowana w krakowskiem towarzystwie wynosi około 30 tysięcy złr.

W Kołomyi przeszedł na łono rz. kat. religii Mojżesz Segeweich, uczeń VII. klasy gimnazyalnej.

Napad na pocztę. Niejaki Motio Sommer, dowiedziawszy się wpierw od gumiennego Józefa Gelbera, dzierżawcy w Czarnokońcach małych. że tenże ma dostać większą kwotę pieniężną z Wiednia za sprzedane woły, napadł wózek pocztowy na drodze między Kopyczyńcami i Probużną. Wystrzałem z rewolweru poranił woźnicę Jaśka, który atoli nie tracąc przytomności, po dłuższem szamotaniu się z zbójcą zdołał mu wyrwać broń, a sam wózkiem uciekł. Żandarmerya przyaresztowała rabusia i śledztwo w toku, które prowadzi p. Kulczycki, adjunkt sądowy w Husiatynie. Przed kilku miesiącami na tejże poczcie wykradziono pieniądze z wózka pocztowego.

Śmierć w kopalni. Przed kilku dniami w kopalni w Dźwiniaczu zdarzył się straszny wypadek. Robotnik Walenty Węk zajęty był na dole szybu kopaniem, gdy nagle nastąpił wybuch gazu. Dozorcy szybu i robotnicy rzucili się natychmiast do drucianej linki. którą robotnik pracujący na dnie szybu zawsze jest przymocowany. do wału zewnętrznego, ale w tej chwili usłyszano huk i łoskot podziemny i już Węka ze szybu wydostać nie zdołano. W kilka godzin potem skonstatowano podniesienie się dna szybu o 22 metrów, a zwłoki nieszczęśliwego znaleziono dopiero drugiego dnia.

Ze świata.

Sprawy emigracyjne. Z Wiednia telegrafują: Wiedeńska dyrekcya policyi zawiadomiła dyrekcye kolejowe i biura emigracyjne, że wszystkie komisye graniczne otrzymały polecenie zawracania wszystkich wychodźców z Austro-Węgier, zaopatrzonych nie w kajutowe, ale pokładowe karty. Policya wzywa więc zarządy kolejowe, aby nie przyjmowały tego rodzaju przejezdnych z powodu kosztów, jakie państwo ponosiłoby przez odsyłanie tychże do domu.

Zmarli.

Dr. Władysław Semetkowski, były właściciel biura we Lwowie, a w ostatnich czasach substytut notaryalny w Sokalu, umarł tamże 25. bm. po długiej i ciężkiej chorobie. Był to człowiek gorącego serca i przedsiębiorczego ducha. Skazany za udział w walce r. 1863 nie mógł kontynuować studyów prawniczych, dlatego rzucił się na pole handlu, ale później zwrócił się znów ku prawom i w późnym już wieku osiągnąwszy stopień doktora praw poświęcił się zawodowi notaryalnemu. Cześć jego pamięci!

Ks. Hieronim Kolabiński były prowincyał OO. Karmelitów umarł we Lwowie w 82 r. życia.

Odpowiedź Administracyi. Wny Pan *B. w Dobromilu.* Administracya nasza nie otrzymała kwoty centów 53, o której szan. pan wspomina, dla tego też niezamieszczono wiadomego ogłoszenia.

Awans w armii.

Ks. Filip Würtembergski mianowany został właścicielem pułku piechoty nr. 77. Generał major Teodor Saracsin mianowany komendantem 24 dyw. piech.; gen. major Edmund Mayer de Marnegg mianowany komendantem 59 bryg. piech., a pułkownik Emil Schmedes komendantem 21 brygady piech., podpułkownik Karol Lustig z 95 pp. przeniesiony w stan spoczynku z charakterem pułkownika.

Awans w rezerwie przedstawia się jak następuje: Mianowano razem 2259 oficerów rezerwowych, a mianowicie: przy piechocie 1359, przy strzelcach 172, przy kawaleryi 169, przy artyleryi 421, przy inżynieryi 13. przy pionierach 10, przy pułku kolejowym 9, przy służbie sanitarnej 22, przy furgonach 76, przy batalionach bośniackich 3.

Podporucznikami rezerw. w piechocie zostali: Schubert Jan 6, Rob Teodor 58, Kluź Maryan 95, Dąbrowski Teofil 41, Löffler Jan i Opp Antoni 30, Pawlik Edward 80, Kusik Roman 41, Kopacz Iwan 95, Redel Maryan 30, Mauretter Adolf 57, Obmiński Władysł. 30, Batka Ryszard 57, Nowosiadłowski Włodz. 30, Mayer Wład. 55, Krofta Ryszard 20, Gacek Wiktor 102, Zellner Witalis 41, Melchar Wład. 15, Slawik Stan. 90, Stachy Jul. 56, Haberhauer Maurycy 57, Schattauer August 20. Kopp Franciszek 77, Walciszewski Jan 10. Botkowski Zygmunt 30, Mordyniewicz Adam 30, Richmann Edmund 30, Kasparek Jan 24. Mühlbauer Józef 95, Tetzner Aug. 41, Romanowski Mich. 80, Stroński Kaz. 30, Ziemiański Stan. 13, Karapetz Al. 41, Czernik Karol 45, Jachimski Henryk 13. Neuster Ig. 58, Ungar Albert 13, Blumenblatt Izyd. 80, Chalcarz Józef 20, Höger Emil 89, Brzezina Rudolf 90, Strzyżowski Mar. 15, Osadca Jakób 41, Margulies Mich. 90, Linnemann Ernest 90, Kapral Ant. i Krzysztoforski Jan 10, Jaskólski Korn., Stengacz Mik. i Prunkuł Jan 41, Kossowicz Tad. 58, Bachner Wikt. 20, Bielański Rom. 30, Waniek Edm. 90, Berger Ant. 89, Prochaska Alojzy 90, Goldberg Leib 55, Eisner Kamil 90, Löwenherz Arnold 80, Król Jan 80, Fichman Aron 58, Kośmiński Stan. 13, Hilczer Edm. 95, Ciszek Józef i Hechter Kaz. 20, Niewiadomski Wacł. 95, Hełczyński Wład. 10, Czajkowski Wacł. 30, Matouszek Kaj. 58, Molenda Oskar 56, Bierer Manfred 55, Karbulka Winc. 58, Bett Leon 13, Nożiczka Hen. 55, Sokołowski Maciej 30, Porzinsky Karol 55, Krypiakiewicz Rud. 6, Duchoń Fryd. 57. Piwernetz Zbig. 95, Herbaczek Ferp. 58, Fiszera Józef 57, Titze Ferd. 57, Grünhut Ernest 55, Halpern Uszer 58, Draczyński Jerzy 41, Rutkowski Bol. 24. Żarkower Wolf 15, Wawrousek Franc. 57, Gibisch Jerzy 55, Stadler 36, Kubatt Karol 41, Kohn Oskar 41, Tołoczko Ed. 30, Hübner Ernest 20, Schön Zygfryd 20, Bożenilek Franc. 24, Busse Herman 24, Bohacz W. 24, Weinstein H. 80, Schiller E. 41. Słodyczka Stanisław i Postulka Al. 20, Schmeja Edm. 56, Bock Fryd. 20, Służewski Łuc. 13, Masza Karol 77, Dutczyński Kaźm. 9, Wilczek Zyg. 56, Andraszek Stan. 40, Słonecki Jul. 55, Domański Fel. 80, Berg Emil i Karchezy Ad. 30, Hejda Otomar 24, Schortzik Hen. 40, Hervert Franc. 77, Bronecz Eman. 20, Hron Kar. 58, Kafonek Ferd. 58, Werner Emil 56, Hocke Wac. 55, Eichel Wilh. i Miączyński Kazm. 30, Wessely Ad. 15, Olszewski Aug. 20, Gangberg Wolf 10, Rydl Otto 20, Kraus Karol 20, Rubin Aleks. 58, Wojtasiewicz Wojc. 77, Maliszewski Włodz. 24, Kohl Rud. 30, Krasicki Aleks. 80, Richter Franc. 77, Kratochwil Wilh. 77, Ujejski Miecz. 57, Lustig Hen. 56, Kohout Franc. 77, Trybulec And. 40, Purschka Eug. 80, Beginski Em. 30, Szumański Ksaw. 15, Rittigstein Maks. 24, Skwirczyński Stef. 57, Popowicz Józef 77, Plyva Ad. 95, Czaslavsky Józ. 45, Kloucek Al. 40, Buchmayer Ferd. 15, Tugendhat Osk. 15, Skuhravy Jaros. 77, Slavinger Adolf 80, Janiek Paweł 80, Huber Józef 56, Skara Rud. 80, Strzecha Al. 24, Nick Joel 55, Kwieciński Kaźm. 24, Biesik Józ. 56, Blass Rysz. 40, Szczyrkowski Geza 30, Milkowski Jan 9, Katz M. 14, Nekolla Gust. 95, Knopp Stan. 95, Hönl Gust. 95, Ender Leop. 95, Matzke Stan. 13, Lityński Bol. 77, Kinalski Leonard 40, Steszyn Mik. 15, Zippe Rud. 95, Keller Wojciech 95, Friedrich Aleksander 57, Wejmann Jan 55, Snejdar Ed. 45, Hruby Bogumił i Wagner Teodor 40, Turnowsky Oskar 13, Lisowski Rom. 10, Zaprzał Wal. 40, Solecki Eug. 45, Dietrich Gust. i Müller Franc. 15, Radwański Tad. 13, Kozusznczek Fra. 77, Łoś Mar. 55, Perner Jarosł. 77, Petak Eug. 10, Ostrowski Józef 30, Binder Wiktor 9, Scharf Wik. 15, Mosiewicz Leon 10, Sienkiewicz Włodz. 89. Paszkiewicz Jan 10, Witowski Tad. 90, Wasilewski Kaz. 9, Starkel Jul. i Żerebny Ant. 58, Flesch Zygf. 45, Taborski Kazm. 57, Zdanowicz Marcin 55, Langer Ant. 95, Liske Ant. 30, Żelechowski Stef. 20, Horodyski Mik. 58, Eckert Emil 77, Dobrawsky Rysz. 45, Czap Lubomił 45, Ringelsberg Ed. 95, Kobierski Kar. 1.

W strzelcach: Siesz Józef bat. 30, Skebra Hubert 4, Kracik Jar. 4, Schalk Aleks. 30, Kapelusz Józef 30, Herschmann Emil 13, Rzilka Adolf 50, Sekles Hugo 30. Hastreiter Maks 30, Schmejkal Józef 30.

W kawaleryi: Polzer Art. p. uł. 4, Koziebrodzki Fel uł. 1, Ursprung Rud. huz. 16, Danzer Edw. uł. 3, Adensamer Teodor uł. 2, Gniewosz Feliks uł. 13, Podlewski Leon drag. 10, Kraus Lud. drag. 9, Fries Maur. uł. 2. St. Osiecimski uł. 11, St. Wrotnowski uł. 1, Jan Korczak Gorayski uł. 1, Włodz. Wasilewski uł. 7, Kaz. Mora Korytowski drag. 10, Gustaw Strauss uł. 12, Adam Dunin Brzeziński uł. 1, Aug. Biesiadecki uł. 1, Karol Homolacz uł. 1, Jul. Cielecki uł. 1, i Stan. Homolacz uł. 1.

W artyleryi: Jan Mayer 11, Jozafat Petryk 10, Stan. Białyk 2, Teodor Głowacki 2, Szymon Jurkiewicz 2, Feliks Rosner i Szczepan Morawski art. fort. 2, Paweł Prachtel 11, Tad. Czerlunczakiewicz 1, Emil Czerlunczakiewicz 1, Jan Groblicki art. fort. 2, Maryan Wysocki i Wład. Müller, Jan Frisch i Jan Stromayer w p. 11, Alfred Adelsberger fort. 3, Leop. Kesselring 11, Fr. Urych 2, Rud. Schneider, Wolfg. Exinger, Jan Bielski, Tad. Lang, Maryan Linde i Wiktor Skołyszewski w pułku 11, Ostersetzer 14, Edm. Makowski 13, Franciszek hr. Meraviglia 11, Joel Kapralik fort. 3, Euzeb. Procopowici i Michał Kuparenko p. 11, Wiktor Hailig 1.

W pułku kolejowym: Feliks Piestrak.

Kadetami zastępcami oficerów w piechocie: Lipp Oskar 30, Sedlak Henr. 20, Ocheduszka Piotr 45, Pieguszewski Winc. 13, Zarański Włodz. 13, Hajdukiewicz Maryan 30, Dudek Franc. 13, Stasina Józef 9, Wyrobek Zygm. 13, Kołodziej Ign. 57, Śliwka Karol 56, Kinosz Maksym. 30, Kołodziej Andrz. 13, Kublin Wikt. 13, Szpila Andrz. 40, Keller Wojciech 24, Vlasak Dom. 24, Bułyk Bohdan 95, Goldberg Ign. 56, Ehrlich Edw. 55, Pawłowicz Błaż. 57, Śniadowski Maryan 9, Radwański Czesław 13, Malikiewicz Wład. 58, Sentyrz Mich. 20, Żołdak Wasyl 30, Rudolfi Karol 45, Rusyn Andrz. 95 i Jan Czado 13.

Kadetami w strzelcach: Tyrała Hiacynt 13, Brzeski Jul. 4.

Kadetem w artyleryi: Bałko Wasyl 1.

Kadetem w pułku kolejowym Kremer Wilhelm.

Kadetem służbie sanitarnej: Baczyński Arjan.

Sztuki piękne.

Teatr.

* **Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek po raz drugi „Powietrze wielkomiejskie" komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelsberga, tłumaczenie M. Sachorowskiego. — Jutro we środę „Bal maskowy" opera w 5 aktach Verdi'ego. Występ pani Maryi Pawlików-Nowakowskiej i występ pp.: Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Juljana Jeromina.

* **Mira Heller** zaangażowaną została na szereg gościnnych występów do Warszawy.

Literatura.

* **Świat.** Ostatni numer dwutygodnika *Świat*, numer świąteczny, mógł posłużyć za podarunek gwiazdkowy, tyle w nim rycin świetnie rysowanych i odbitych. Więc najprzód dwie winiety, małe krajobrazy z Palestyny i naszych Karpat, dalej Fabiańskiego Druciarz, Tetmajera Kolęda, Rybkowskiego dwa doskonałe targi na konie, Młodnickiej Anno Olim, Dyrdonia „Z pod Krakowa". Damazego „Poswarzyli się", Unierzyskiego Śluby Zmartwychwstańców i Audyencya ich u pap. Grzegorza XVI, wreszcie obrazki Kotowicza i Dytrycha, niemówiąc już o mnóstwie sylwetek rozrzuconych wśród tekstu po całym numerze. Na część literacką złożyły się takie pióra, jak P. Kosteckiego, J. Starkla, Orszy, Sewera, Jeża, Urbańskiego, Kasprowicza, Konarskiego, ale trudno je wszystkie wyliczać bo taka ich moc, że zajęły sześć arkuszy druku. Treść jak zwykle różnobarwna. Jest tam i poważna powieść i piękna komedya, wspaniałe poematy i ulotne wierszyki i fejleton dowcipny i nawet dział mody. Słychać, że numer noworoczny świata ma jeszcze przewyższyć wspaniałością obecny numer, ale chyba nie będzie to tak łatwo możliwem. Zeszztą — być może — redakcya tego pisma cudownych rzeczywiście dokonywa rzeczy.

* **„Przedświt".** Z Nowym Rokiem zacznie wychodzić we Lwowie dwutygodnik dla kobiet „Przedświt" pod literackiem kierownictwem J. Sedlaczkówny, a wydawany przez Bolesławicza. Nowe pismo w programie swojem stawia na pierwszem miejscu pedagogię domową, dalej gospodarstwo domowe i przemysł kobiecy, hygienę praktyczną, wreszcie dział estetyczny i literacki.

Muzeum dziejowe lwowskie.

Otrzymujemy pismo następujące: „Miasto Lwów, z którego chlubnej, historycznej przeszłości tyle pozostało wspomnień, nie miało dotąd swego własnego lokalnego muzeum, któreby gromadziło zabytki jego dziejów. Późno zapewne, ale nie całkiem jeszcze zapóźno, przyszło do skutku to, czego niestety zaniedbały pokolenia obojętne dla tradycyj i zabytków starożytnych. W sali odpowiednio urządzonej przy archiwum miejskiem w ratuszu, założony został pierwszy zawiązek „miejskiego muzeum historycznego". Złożyły się nań pamiątki miejskie, deponowano po innych muzeach lub kryjące się w ratuszu po różnych biurach, w archiwum i skarbcu, dary osób prywatnych i przedmioty zakupione z funduszu ofiarowanego na ten cel miastu przez komitet zakupna „Polonii". Skromnie wprawdzie przedstawia się na razie zawiązek co do liczby zabytków, nie brak w nim już jednak przedmiotów, któreby mogły być ozdobą każdego publicznego zbioru, a dla miasta szczególniejszą pamiątkową posiadają wartość. Przy dalszej pracy w tym kierunku i przy poparciu ogółu nowo założone muzeum może się stać w niedalekiej przyszłości skarbnicą pamiątek Lwowa i jedną z jego ozdób. Czas bowiem jeszcze — choć czas już ostatni — ratować resztki pamiątek naszego miasta, które oparły się zniszczeniu, uszły zagłady wskutek niedbalstwa i lekceważenia lub przez handlarzy nie zostały wywiezione za granicę i na wsze nie rozprószyły się strony. Przed laty niewielu gromadzenie ich nierównie obfitszy wydałoby plon, lecz i dziś nie należy tracić nadziei, że przy gorętszym udziale publicznym zbiory się uzupełnią i wzbogacą.

Początek zrobiony pomyślny zapowiada rezultat. Na pierwszą wiadomość tworzącego się muzeum złożyli dlań dary pp.: Władysław Łoziński prezes Koła konserwatorów Galicyi wschodniej, dwanaście oryginalnych rycin z portretów mieszczan i patrycyuszów lwowskich i dwa stare tłoki pieczęci cechu mydlarskiego i milicyi lwowskiej z 1797 r. Jan Makan obywatel miasta Lwowa, miecz mieszczański lwowski z XVI. w., pałasz tatarski i takiż handżar, wykopane przy ul. Panieńskiej. Władysław Przybysławski, właściciel dóbr, konserwator, relikwiarzyk mosiężny wykopany w Pełtwi. Józef Grabiński, przedsiębiorca, odłam spiżowej armaty, wykopany przy budowie kanału przy ul. Ochronek. Dr. Aleksander Semkowicz, dyrektor biblioteki uniwersyteckiej, plan miasta Lwowa z końca XVIII. w. Adolf Mańkowski, kupiec, rycinę kapeli miejskiej milicyi z przed roku 1848.

Wyrażając wymienionym pierwszym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie, a zwłaszcza p. Władysławowi Łozińskiemu, którego światłe wskazówki ułatwiły dotychczasowe zadanie — odzywamy się do patryotycznego obywatelstwa lwowskiego i do wszystkich, którym rozwój zawiązanego muzeum niewątpliwie leży na sercu, aby drogą sprzedaży, depozytu lub darowizny, raczyli przyczynić się do jego rozwoju, godnego starej sławy naszego grodu.

Wszystko cokolwiek z jego przeszłością w bezpośrednim lub pośrednim stoi związku, co dorzuca rys do jej obrazu, obejmie nasze nowe muzeum, a więc przedmioty wykopane przy robotach ziemnych lub znalezione przy restauracyi starych domów, a zwłaszcza płaskorzeźby, herby, napisy, godła, statuy itd., wszelką broń pochodzenia lwowskiego, przybory kostiumowe i portrety mieszczan i patrycyuszów lwowskich, mundury i uzbrojenie byłej milicyi i gwardyi, ryciny, sztychy, rysunki widoków, budowli, pomników i scen, stare plany i mapy, medale, medaliki, monety i dyplomy lwowskie, tłoki pieczęci, emblematy i naczynia cechowe, fotografie itd. Każdy tego rodzaju zabytek, wyłącznie do Lwowa się odnoszący, nabywa muzeum chętnie w drodze kupna i przyjmuje z wdzięcznością tytułem daru lub depozytu.

Dzień i godziny zwiedzania zostaną później oznaczone.

We Lwowie dnia 22. grudnia 1892.

Edmund Mochnacki, prezydent miasta Lwowa. Dr. *Aleks. Czołowski*, kustosz archiwum miejskiego.

Ostatnie wiadomości.

Jak z Wiednia donoszą, odbyło się tam w niedzielę zgromadzenie Rusinów wszystkich trzech partyj. Przedmiotem narad były ostatnie konflikty duchowieństwa ruskiego w Galicyi z władzą rządową. Przewodniczył dr. Brykowicz, narodowiec, a referował radykał E. Lewicki. Rezolucya jego, zredagowana w ostrym tonie i przyjęta jednogłośnie, zostanie wręczoną na zgromadzeniu „Narodnej Rady" przewodniczącemu Romańczukowi.

Montagsrevue donosi, że rada ministeryalna przyjęła już nowy program, a konferencya z prezesami klubów rozpocznie się po świętach.

Cesarz nakazał utworzenie pięciu nowych szwadronów furgonowych.

Z Wiednia zapewniają, że koła dworskie zadowolone są ze stanowiska, jakie zajął episkopat węgierski wobec rządu. Czynią się we Wiedniu starania, ażeby wiec katolicki, który ma się odbyć w początkach lutego, również trzymał się tej drogi. Zdaje się, że z drugiej strony dwór ma zapewnione spokojne traktowanie tej sprawy ze strony rządu.

Technicy akademii w Mittweida (w Saksonii) urządzili wielki skandal, ponieważ dyrektor techniki rozwiązał 11 związków studenckich. Technicy wybili dyrektorowi okna i urządzili mu kocią muzykę. Policya musiała sprowadzić żandarmeryę z Chemnitz.

Rada gminna przedmieścia drezdeńskiego Löbtau uchwaliła nową ulicę nazwać ulicą Ahlwardta.

Z Petersburga donoszą, że Giers wraca do zdrowia i w styczniu, a najpóźniej w lutym nanowo w całej zupełności obejmie urzędowanie.

Wydawnictwo organu słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności *Słowiansko je Obozrjenie* (ostatnim jego redaktorem był profesor Budiłowicz) będzie zawieszone od d. 13. stycznia.

Sąd petersburski skazał radcę stanu Issejewa, byłego sekretarza akademii sztuk pięknych na utratę wszelkich praw i na deportacyę na Sybir.

Minister skarbu Witte otrzymał wielką wstęgę francuskiej Legii honorowej.

Jak z Dublina donoszą, dnia 24. bm. o godzinie 11 w nocy usiłowano wysadzić w powietrze mieszkanie bawiącego tam ministra dla spraw irlandzkich Morleya. Bomba dynamitowa eksplodowała pod oknami i pozbawiła życia stojącego tam policyanta. Drzwi i okna sąsiednich domów zostały zdruzgotane.

Główny wojskowy organ włoski *Esercito Italiano* ponownie domaga się funduszów na rychłe i powszechne wprowadzenie karabinów małego kalibru, dalsze bowiem zwlekanie grozi katastrofą nieobliczalną w razie wojny.

Z dokumentów rosyjskich, których właśnie nowa serya ukazała się w Sofii, wynika, że Ignatiew, bez wiedzy i zezwolenia cara starał się o książęcy tron bułgarski. Działo się to właśnie w czasie, gdy książę Mingrelii usilnie popierany był przez cara.

Prezydent sobrania Sławkow został ministrem sprawiedliwości, na tegoż miejsce wybrano Petkowa.

Sobranie uchwaliło ustawę, zaprowadzającą podatek gruntowy w miejsce dotychczasowych dziesięcin.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 27. grudnia. Oficyał centralnej kasy państwowej Maga został aresztowany pod zarzutem, że noty państwowe, przeznaczone do spalenia, od dłuższego czasu wykradał i napowrót je w obieg puszczał.

Praga 27. grudnia. *Narodni Listy* oświadczają, że Czesi gotowi są zagwarantować Niemcom Czeskim ich narodowość na wypadek, gdyby ci zgodzili się wespół z Czochami dążyć do samoistności państwa czeskiego.

Budapeszt d. 27. grudnia. Agitacya przeciw ślubom cywilnym wzmaga się coraz bardziej. Posłowie otrzymują w tym duchu wezwania, opatrzone bardzo licznemi podpisami. Księża wzywają z ambon do wytrwałego oporu.

Z polecenia rządu przygotowuje dyrektor archiwów krajowych Pauler memoryał, dotyczący utworzenia osobnego, węgierskiege dworu królewskiego.

Zadar (w Dalmacyi) d. 27. grudnia. Posłowie Biankini, Laginia, Pericz i Spinczic ogłosili w dziennikach kroacko-dalmackich i słowieńskich oświadczenie, że utworzyli w Radzie państwa klub osobny posłów kroako-dalmackich i słowieńskich, który będzie niezależnym od woli rządu, i wziął sobie za cel: zjednoczenie wszystkich kroackich i słowieńskich krajów monarchii Habsburskiej na podstawie historycznych praw królestwa Kroacyi.

Berlin d. 27. grudnia. *Deutsches Militär-Wochenblatt* wystawia bardzo świetne świadectwo liczbie i kierownictwu armii francuzkiej.

Pruskie ministeryum handlu nietylko zezwoliło na pożyczkę bułgarską, ale nadto gorąco ją poleciło. Ministeryum to, nie wdając się w rozpatrywania prawno-polityczne co do prawowitości rządu bułgarskiego, ani też we względy wysokiej polityki, uznało, że pożyczka ta ma pójść na cele czysto ekonomiczne, inwestycyjne (budowa kolei, portów itd.), i miało sobie za obowiązek dopomódz niemieckiemu przemysłowi żelaznemu do otwarcia zbytu jego wyrobów.

Paryż d. 27. grudnia. *Figaro* dowiaduje się, że dochodzenia sądowe wykazały, iż br. Reinach nie popełnił wcale samobójstwa, lecz został otruty.

Paryż d. 27. grudnia. Andrieux posłał ministrowi prezydentowi Ribotowi sekundantów, czując się obrażonym jego mową w Izbie posłów. Ribot oświadczył, że o Andrieux mówił jako o polityku, a nie jako o osobie prywatnej, którem to oświadczeniem sekundanci Andrieuxego się zadowolili i sprawę za załatwioną uznali.

Petersburg d. 27. grudnia. W skutek polecenia rządu z 3615 żydów, którzy mieli posady przy gagarynowskiem Towarzystwie żeglugi, pozostało tylko sześciu.

Osobna komisya wypracowała już projekt założenia conajmniej pięciu akademij rolniczych.

Bruksela d. 27. grudnia. Kongres socyalistyczny uchwalił na swojem wczorajszem zebraniu przedpołudniowem strejk powszechny w razie, gdyby odrzucono prawo powszechnego głosowania.

Madryt d. 27. grudnia. Wybory do Izby posłów naznaczone na 12, a do senatu na 26. marca.

San Francisco (w Kalifornii) d. 27. grudnia. Osada francuskiego okrętu kupieckiego „Constantine" podniosła bunt, zamordowała majtków, którzy chcieli bronić kapitana, tudzież kapitana i sternika; okręt został zrabowany i na rafy przybrzeżne puszczony, gdzie się rozbił.

Dział ekonomiczny.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Majera Welta w Czerniowcach.

— **Nowa taryfa kolejowa.** Wskutek zmian zaprowadzonych nowym regulaminem ruchu będzie z dniem 1 stycznia wydana nowa taryfa dla przewozu osób i pakunków. Przez zaprowadzenie tej nowej taryfy znosi się równocześnie taryfę dla przewozu osób i pakunków ważną od dnia 16 czerwca 1890 wraz z dodatkiem I — V. Zaprowadza się również karty roczne na poszczególne przestrzenie a ceny kart rocznych ważnych do jazdy na wszystkich liniach kolei państwowych ulegają także zmianom. Ceny kart rocznych są następujące: Za przestrzenie w okręgu jednej gminy leżące III kl. 45 zł., II kl. 90 zł., I kl. 135 zł. w. a. łącznie z należytością stemplową, na odległość do włącznie 50 klm. III kl. 70 zł., II kl. 140 zł., I kl. 210 zł., do 100 klm. włącznie III kl. 100 zł., II kl. 200 zł., I kl. 300 zł., do 150 klm. włącznie III kl. 110 zł., II kl. 220 zł., I kl. 330 zł., do 250 klm. włącznie III kl. 120 zł., II kl. 240 zł., I kl. 360 zł., do 350 klm. włącznie III kl. 130 zł., II kl. 260 zł., I kl. 390 zł., do 500 klm. włącznie III kl. 140 zł., II kl. 280 zł., I kl. 420 zł., ponad 500 klm. III kl. 150 zł., II kl. 300 zł., I kl. 450 zł. Karty roczne wydaje generalna dyrekcya lub też w zastępstwie tejże dyrekcye ruchu i można je nabywać albo wprost u tychże, albo też za pośrednictwem stacyi leżącej przy szlaku na który karta ma być zamówioną, albo też przez biuro informacyjne kolei państwowych we Wiedniu. Taryfę można nabyć na stacyach lub też w dyrekcyi ruchu.

— **Ostemplowanie zagranicznych papierów wartościowych.** W uzupełnieniu naszej notatki o wejściu w życie ustawy o ostemplowaniu zagranicznych papierów wartościowych, dodajemy, że należytość stemplowa od sztuki bez względu na jej wartość wynosi 25 ct., jeżeli ostemplowanie nastąpi przed 31 marca. Po tym zaś terminie należytość ta będzie obliczaną wedle skali III. z 25 prc. dodatkiem. Efekta węgierskie wolne są od ostemplowania.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 27 grudnia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·— do 219·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 244.50 do 247.50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 338.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w.a. —.— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal 5% losow. w 40 lat. 100.80 do 101.50, 5% z 10% prem. 108.— do 108.70, 4½% los. w 50 lat. 98.30 do 99.—. Banku krajowego 4½% los w 51 lat 99·— do 99.70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 96.50 do 97.20, 4% los. w 41½ lat 95.10 do 95.80, 4½% los. w 52 l. 100·— do 100.70, 4% los. w 56 latach 94.60 do 95.30.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. 54.— do 56.—. Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los. w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 104.80 do 105.50. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 94.70 do 95.40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101.50 do 102.20. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. 101.— do 101.70, 5% II. em. 101.— do 101.70. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 103.50 do —.—, z roku 1883 4½% 98·30 do 99.—, 4% 92·30 do 93.—.

Losy: Losy miasta Krakowa 23.50 do 25.50. Losy miasta Stanisławowa 34.— do —.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.64 do 5.74. Napoleondor 9.54 do 9.64. Półimperyał rosyjski 9.70 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.19 do 1.24. Rubel rosyjski papierowy 1.18·50 do 1.20·50. 100 marek niemieckich 58.80 do 59.15.

Kraków dnia 26. grudnia.

Akcye za sztukę: Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 zł. —.— do —.—.

Listy zastawne: 6 pr. Zakładu kred. ziemsk. w Krakowie w likw. 100.50 do 101.50.

Losy: Miasta Krakowa 24 — do 25·—.

Waluty: Ruble papierowe za 100 119.25 do 120.50. Rubel srebrny obrączkowy 1.15 do 1.25. 20-frankówka ważna 9.50 do 9.60.

Warszawa dnia 26. grudnia

5 proc. Listy zastawne ser I. 102.40, ser. V. 102.25. 4 pr. likwidacyjne 99.35. 5 pr. warszawskie ser. I. 102·75, ser. V. 102·—.

Wiedeń d. 25. grudnia.

Renty: wspólna papierowa 97.70, srebrna 97.40, austr. papierowa 100.60, złota 116·30, węg. pap. 100·60, złota 113·75.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 217·50, Czerniowieckiej 247·—. Północnej 279·70, Państwowej 295.25, Północnozachod. 225.75, Węg. półn.-wschod. —.—, Południowej (Lombardy) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 983·—, anglo-austr. 148.75, Länderbanku 223·75, Unionbanku 237.25.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.40, Gal. propinacyjne —.—, bukow. propin. —.—.

Losy: Komunalne wiedeńskie —.—, austr. Czerw. krzyża 18.30, węg. Czerw. krzyża 12.25, Cisańskie —.—. Bazylika 6.70, Tureckie 45.25.

Waluty: Ruble papier. 119·50, 20-markówki 11·81, 20-frankówki 9·59.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Lwów dnia 27. grudnia Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów. Pszenica gotowa 7.15 do 7.45. Żyto gotowe 5.75 do 6.—. Owies obroczny 5.10 do 5.40. Jęczmień 4.75 do 5.50. Rzepak 10.75 do 11.25. Groch 5.50 do 8.50. Wyka 4.50 do 6.—. Bobik 4.75 do 5.10. Hreczka 7.— do 7.75. Kukurudza stara 5·20 do 5.50, nowa 4.60 do 4.80, Chmiel za 65 kilo 85.— do 85.—. Koniczyna czerwona 65·— do 70, biała 65.— do 80.—, szwedzka 60.— do 70.—. Spirytus za 10.000 lit. prct. loco stacye kolei 11.— do 11.—. Tendencya zniżkowa trwała.

Podwołoczyska 21. grudnia. W Rosyi spadły ceny pszenicy na 79—80 kop. za pud loco stacye kolejowe, rozpoczął się więc transport tego ziarna za granicę zwłaszcza do Saksonii. Nowa taryfa przewozowa między Niemcami i Rosyą która podwyższa koszta wysyłki towarów drogą na Sosnowice o wiele znaczniej niż drogą na Podwołoczyska i Brody, a która ma z nowym rokiem wejść w życie, skierowała cały prawie wywóz na Niemcy. Żyta wcale nie ofiarowano na sprzedaż. Grochu znaczną ilość dowieziono a gatunki przydatne do gotowania łatwy znajdywały zbyt. Popyt na koniczynę czerwoną był żywszy niż przeszłego tygodnia, a cena jej około 5 zł. za cet. metr. wyższa. Galicyjskiego żyta i pszenicy skąpo dowieziono i lepiej je płacono. Notowano wedle jakości: rosyjska pszenica zł. 6—6·40, żyto nominalnie, groch biały 5·40 do 7·50, soczewica 4·50 do 4·75, koniczyna czerw. do 74·50, wszystko za 100 kg. bez cła, częścią w workach, częścią zsypane w wagony. Galicyjska pszenica 7—7·25, żyto 6.85 do 6·90, owies 5·10 wszystko za 100 kg. netto, loco podwołoczyski magazyn kolejowy.

Wiedeń dnia 24. grudnia.

Pszenica na jesień 7.75 do 7.78, na wiosnę 7.55 do 7.63, na maj-czerwiec 7.53 do 7.56. Żyto na wiosnę 6.59 do 6.68, na maj-czerwiec —.— do —.—. Kukurudza na maj-czerwiec 5.12 do 5.16. Owies na wiosnę 5.92 do 5.94. Rzepak na styczeń-luty 12·60 do 12.65, nowy rzepak 12·— do 13·10. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń 12·65 do 12·75, na sierpień i wrzesień 12·05 do 12·15.

Wiedeń d. 24. grudnia. Różnica kursów w ciągu tygodnia była następująca:

	najniższy	najwyż. kurs
Pszenica na wiosnę	7·55	7·64
„ na maj-czerwiec	7·52	7·59
„ na jesień	7·73	7·79
Żyto na wiosnę	6.58	6·69
Owies na wiosnę	5·90	5·93
Kukurudza na maj czerwiec	5·12	5·17

Bydło, owce, nierogacizna.

Targ na bydło rzeźne d. 27. grudnia (Sprawozdanie wiedeńskiej kasy targu na bydło i mięso). Targ na bydło: przypędzono dziś 3439 sztuk, z tego 543 sztuk galicyjskich. Płacono za kilo 55 62.

Spirytus.

Wiedeń dnia 25. grudnia. Sprzedawano spirytus terminowy na grudzień-styczeń po 14.25. tychmiastową 14·25 do 14·37½, na styczeń-maj —.— do —·—.

Nafta i wosk.

Wiedeń dnia 24. grudnia

Urzędowy kurs brzmi: Olej rzepakowy *prompt ab Wien* 32·50—33·00, olej lniany angielski *prompt an Wien* 29.50 do 30·00. Nafta typu floridorfskiego z natychmiastowa dostawa 16·75 do 17·00, czysta zupełnie 17·50 do 17·75, marki kraj. Wagenmann Standard White 16·75 do 17·00, czysta zupełnie 17·50 do 17·45, Pardubicka *White Rose* 17·75 do 18·00, detto *Standard White* 16·75 do 17·00 bogumińska *White Stan.* 18·00 do 18·25, detto *Standard White* 17·00 do 17·25, galicyjska *Standard White* marki Skrzyńskiego 16·75 do 17·00. cesarska tejże marki 19·75 do 20·00 galicyjska *Standard White* marki Gartenberg et Schreir 16·75 do 17·00; kaukazka fiumaner 17.75 do 18·00, taż amerykańska 19·00 do 19·25, kaukazka z Tryestu *transito* 4·80 do 5·00, kaukazka z natychmiastową dostawą z Wiednia 17·75 do 18·00, amerykańska tryest-ńska *Drei Kronen* ab Wien 17,75 do 18.—, ostrowska *Apollo* 17.75 do 18.00, taż *Standt White* 16.75 do 17.—, salonowa marki Fibich-Stawiarski *prompt* 17.75 do 18.—.

Nadesłane.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla **wszystkich** naszych prenumeratorów

KATALOG KSIĘGARNI

L. Zwolińskiego i Ski w Krakowie

(wydawnictwa T. Paprockiego i Ski w Warszawie).

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

BIURO PRAWNICZE starosty Reichelta we Lwowie, ul Kilińskiego 2, przy placu Katedralnym, załatwia wszelkie sprawy administracyjne. 424

FUTRO damskie, lisy, tanio do sprzedania, ulica Skarbkowska 4, I. piętro, pomieszkania Nr. 2.

ENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincyi Lwów, Kopernika 11. 34

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 1. 300

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe
w Wiedniu! 3868
Artykuły gumowe i z kauczuku, do pielęgnowania chorych, chirurgiczne i domowe Specyalności paryskie. Środki hygieniczne Bandaże itp. i w ogóle wszystko co w dziale przemysłu i handlu wchodzi
poleca i dostarcza
ALBIN KRAJEWSKI
Wiedeń, I., Giselastrasse 1.
Cennik ilustrowany wysyła gratis i franco.

Stary dom winny w Bordeaux
poszukuje
ZASTĘPCY
któryby miał znajomości w kołach arystokratycznych i zajął się rozprzedażą win Bordoskiego i Bungurdzkiego. Warunki bardzo korzystne. Oferty adresować: „E. F 2895. Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wiedeń I. 4103


Wyłączne zastępstwo i skład dla Galicyi
Kas ogniotrwałych Wertheimera
jednej z najlepszych fabryk. Kasa Nr. 00 złr. 75, Nr. 0 złr. 90, Nr. 1 złr. 115, Nr. 2 złr. 150 i większe.
Osobny magazyn mebli żelaznych na I. piętrze, w wielkim wyborze umywalnie komodne, łóżka składane i zwykłe, materace lniane oraz nowe patentowane Postumenta na suknie. Podstawki przed piece. Bidety złr. 8·50. Klozety torfowe, wodne i zwykłe Piece żelazne z Friedland i Meidingera.
Poleca
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Stara żytnia wódka
„PRABABKA"
jest jedynie do nabycia w handlu
JANA BODNARA
Lwów, Akademicka 20.
Stare kuracyjne Tokaje, koniak i wina sprzedaje najtaniej. 4090

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 3721
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

Wyroby ze serowarni w Lipnikach 4057
Ementhaler po 65 ct. za kilo
Limburger „ 48 „ „ „
rozsyła za pobraniem handel korzenny
J. Rejmańskiego w Mościskach.

Chińskie srebro
z poręczeniem długoletniej trwałości.
Naczynia stołowe i deserowe

z c. k. uprzyw. fabryki w Berndorf
poleca:
G. A. Christiana
następca
W. Biliński
we Lwowie
ul. hetmańska l. 2
fabryka jest faktycznie ... — sprzedaje z poręczeniem trwałości.

Cierpienie bolu zębów
przestaje istnieć na świecie!
Jedna z wielkich dolegliwości stanowczo usunięta wobec nowo wynalezionej wody do ust pod nazwą
DENTYNA.
DENTYNA desinfekcyonuje jamę ustną i wszystkie szczeliny zębów.
DENTYNA niszczy w zarodku proces gnilny, tę jedyną i najistotniejszą przyczynę t. zw. zapalenia nerwu i ztąd odczuwanego bolu.
Ktokolwiek używa Dentynę, chociażby raz w tygodniu, wzmocni dziąsła i zęby tak, że nie będzie nigdy cierpiał bolu zębów.
DENTYNA ma nader przyjemny smak i woń, a już po kilkurazowem użyciu odwania całkowicie jamę ustną, przeto dla wielu osób jest nieocenionem lekarstwem. 4095
Cena flaszki 80 ct. w. a.
Na każdej flaszce jest sposób użycia.
Jedynie do nabycia w składzie materyałów
LEOPOLDA LITYNSKIEGO
Lwów, Kopernika 2.
Na prowincyę wysyła się odwrotną pocztą.

SANTAL DE MIDY
Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopaiwa* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nieudzielając nie przyjemnej woni urynie.
Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera 3785

FRANCISZEK DŁUGOSZ
w Korczynie obok Krosna
poleca swoje wyroby krajowe
PŁÓTNA LNIANE
czysto blichowane, 4063
STOŁOWĄ BIELIZNĘ
obrusy, serwety, chusteczki do nosa, ręczniki, dymki, wyroby adamaszkowe, płótna zegeltuchowe na letnie ubrania, ścierki itp.
Próbki wysyłam na żądanie

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki,
poleca swoj bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Dziurki od koszuli nie ulegają już zepsuciu
dzięki wynalazkowi firmy 4026
M. Joss & Löwenstein w Pradze.
Naśladownictwo sądownie zastrzeżone. Sprzedaż tylko dla odsprzedających.


Do nabycia w lepszych magazynach modnych, składach bielizny i płócien w kraju i za granicą.
Naśladownictwo sądownie zastrzeżone!
Dziurki w kołnierzykach nazwane „Semper-Primus".
Wielkie ułatwienie w zapinaniu.

Harceńskie kanarki
najszlachetniejszego pochodzenia. Hodowla i rozsyłka pod gwarancyą. Cenniki z podaniem śpiewu, sposobu pielęgnacyi i żywienia gratis i franco. 3991
W. HEERING
St. Andreasberg (Hanower) Schulstrasse 427.

Tanie i pożyteczne wydawnictwo ludowe
„NOWY DZWONEK"
dotychczasowy **dwutygodnik** wychodzić będzie od Nowego Roku (1893) **co tydzień** w każdy **piątek**, jako pismo religijno-naukowe i powieściowe. **Przedpłata** roczna 4 złr., półroczna 2 złr., kwartalna 1 złr. 4096
„GAZETKA LUDOWA"
wychodzić będzie od Nowego Roku w **pierwszy i trzeci piątek** w miesiącu, jako pismo ludowe polityczne i społeczne. **Przedpłata** roczna 1 złr., półroczna 50 ct. **każdy prenumerator „Nowego Dzwonka" otrzymywać będzie „Gazetkę Ludową" zupełnie bezpłatnie.** — Adres:
Redakcya „Nowego Dzwonka", Kraków, Pijarska5.

Illustrirte Zeitung für Mode u. Handarbeiten.
Die elegante Mode
Herausgegeben von der Redaction des „Bazar".
Preis vierteljährlich nur 1 Gulden.
Monatlich erscheinen 2 Nummern.
Jede Nummer bringt Schnittmuster in natürlicher Grösse.
Colorirte Stahlstich-Modenbilder.
Man abonnirt bei allen Postanstalten und Buchhandlungen für 1 Gulden vierteljährlich. 4116

ALBERT SZKOWRON
Lwów, plac Maryacki l. 7
HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH
delikatesów, win, herbaty, rumu, likierów, owoców południowych. 4097
Towary w najlepszych jakościach.
Ceny możliwie niskie.
Łaskawe zlecenia pocztą wykonuje się najszybciej i najstaranniej.

Kawa, Herbata, Rum.
Kawa za klgr. niepalona zł 1·30, 1·40, 1·50, 1·60, zł. 1·70, 1·80, 1·90, 2·—.
Herbata za klgr. zł. 2·—, 2·20, 2·40, 2·80, 3·—, 3·50, zł. 4·—.
Rum Kuba i Jamaika za litr ct. 50, 60, 80, zł. 1·—, zł. 1·30, 1·60, 1·80, 2·— i zł. 2·40.
Cognac najlepszy, za litr zł. 2·30. W butelkach półlitrowych zł. 1·20, — Prawdziwy francuski cała butelka zł. 2·—, 2·50, pół butelki ct. 80 i zł. 1·30.
Cacao najlepsze, bez tłuszczu, za kilogram zł. 2·60 i zł. 3·20.
Franciszek Wunsch (firma założona w roku 1845).
4089 Wiedeń, Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse 25.

4038 Herbabnego aromatyczna
Esencya przeciw-gośćcowa
(Neuroxylin).
Od wielu lat uznana jako niezrównany środek we wszystkich stanach chorobowych (niezapalnych) powstałych wskutek przeciągu lub zaziębienia kości, stawów i muskułów, które świeżo się objawiły lub też perjodycznie od czasu do czasu powracają.
Cena: 1 flakon 1 złr., pocztą za 1—3 flaszek 20 ct. więcej za opakowanie
Prawdziwy tylko wtedy, jeśli jest opatrzony marką ochronną obok przedstawioną.
Centralny skład wysyłkowy dla prowincji
Wiedeń, „Apteka zur Barmherzigkeit"
Juliusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75.
Także do nabycia *we Lwowie*: w aptekach: Zygmunta Ruckera, Piotra Mikolascha, J. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego; *w Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; *w Białej*: J. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; *w Bursztynie*: A. Braunstein; *w Brzeżanach*: A. Durst; *w Borszczowie*: M. Niemczewski; *w Czerniowcach*: J. Mabl, dr. J. Barber, W. v. Alth; *w Dorna Watra*: F. Fritsch; *w Drohobyczu*: G. Kobuzowski apt.; *w Gródku*: J. Hescheles; *w Gurahumora*: E. Botezat; *w Horodence*: M. Axentowicz; *w Jarosławiu*: J. Rohm i J. Wisłocki; *w Jaśle*: R. Palch; *w Kimpolung*: F. Fritsch; *w Kołomyi*: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br. Witosławski; *w Kopyczyńcach*: M. Reder; *w Krynicy*: H. Nitribit; *w Mielcu*: A. Pawlikowski; *w Niżankowicach*: W. Włodzimirski; *w Podwołoczyskach*: D. Schneider; *w Przemyślu*: A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; *w Przemyślanach*: Z. Baranowski; *w Radowcach*: J. Rosignon i Decani; *w Sadagórze*: Rubinowicz; *w Śniatynie*: F. Niemczewski; *w Stryju*: L. Gärtner; *w Suczawie*: D. Botta i J. Schmied; *w Sanoku*: F. Giela; *w Stanisławowie*: A. Beil, J. Macura i A. Strzemecki apt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt.; *w Storożyńcu*: H. Füllenbaum; *w Tarnopolu*: M. Krzyżanowski K. Kahane i L. Fleischmann; *w Tarnowie*: St. Pawłowski; *w Ustrzykach*: J. Riedl; *w Wilamowicach*: F. Schneider; *w Winnikach*: K. Baumann; *w Żółkwi*: w c. k. aptece obwod. A. Dadleca.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.
J. ANDEL'a
nowo odkryty
PROSZEK ZAMORSKI
zabija: pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani śladu nie pozostaje.
3652
Prawdziwy i tanio do nabycia
w droguerji J. Andela
13, zum „Schwarzen Hund" Husgasse 13,
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, w **Pradze**.
We LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod Srebrnym Orłem, P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner droguerja ulica Karola Ludwika, Józef Hanke skład materjałów, J. Berger apt., Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer ul. Krakowska.
Biecz: W. Fusek apt.; **Biała**: E. Kruppa; **Brody**: W. Landesberg apt.; **Chodorów**: St. Daszkiewicz apt.; **Frysztak**: Jan Zaniewski apt.; **Gródek**; pod Lwowem: A. Lippu: **Gliniany**: A. Hełm apt.; **Jasło**: R. Pasch apt. **Kołomyja**: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski; **Kopyczyńce**: M. Reder apt.; **Kossów**: S. Bursa apt.; **Kraków**: E. Radler apt., E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., L. Rosner apt., W. Krzysztofowicz skład materjałów, A. Hawełka; **Krosno**: Jan Łazarowicz; **Kulików**: B. Misiołek apt.; **Kuty**: Aleks Zagajewski apt.; **Kałusz**: A. Szustow apt.; **Jarosław**: Wisłocki apt.; **Nowy Targ** Ad. Baumann, K. Laeur, S. Holzgrünn; **Nowy Sącz**: T. Grossbard, S. Liechtmann; **Niemirów**: K. Przedrzymirski apt. **Przemyśl**: A. Faliszewski. **Sokal**: Eug. Wysoczański apt. **Sucha**: C. Czernicki apt. **Stanisławów**: A. Beil apt. **Stare Miasto**: A. Paluch apt., **Tarnopol**: F. Jamrógiewicz apt., E. Frantz ap. **Tarnów**: A. Berger, W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt. **Wadowice** S. Kurowski apt., T. Rauchberger. **Złoczów**: Józef Gold: **Żywiec**: M. Pawlusz kiewicz.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację poleca 3080
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Prawdziwy **tylko wtedy**, jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką zadrukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.


Dotąd nieprzewyższony.
W. MAAGERA
prawdziwy, oczyszczony


TRAN Z WĄTROBY
3947 przez
Wilhelma Maager'a, w Wiedniu.
Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany z powodu **wielkiej strawności** przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach piersi i płuc, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi itp. — Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: Wien, III 3., Heumarkt Nr. 3, tudzież do nabycia we **wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej.
We Lwowie: u pp. P Mikolasza, Z. Ruckera, J. Beisera, K. Krzyżanwskiego aptekarzy, St Markiewicza, Karela Bałłabana, kupców. — Główny skład dla Austryi: **W. Maager, III./3., Heumarkt 3.**

Dostawa kainitu.
Staraniem kałuskiego oddziału Tow. gosp. zniżoną została cena **dostawy kainitu z warzelni do dworca kolejow. w Kałuszu na**
11 złr. w. a. 3942
Worki, listy, certyfikaty, wysyłać pod adresem: **Ajencya krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Kałuszu.**
Na żądanie wypożycza się worki za opłatą 10 ct. od sztuki, odesłanej franco Kałusz.

L. 56179. 4120
Ogłoszenie konkursu.
W celu nadania trzech posagów po 287 (dwieście osmdziesiąt siedem) złr. z fundacyi posagowej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla biednych moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa, ogłasza się niniejszem konkurs.
Posagi te przeznaczone są dla biednych moralnie się prowadzących dziewcząt mieszczańskich, córek mieszczan jednego z miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, wyznania katolickiego, które siedemnasty rok życia ukończyły, a dwudziestego zwartego roku życia nie przekroczyły. Wiek obliczony zostanie wedle daty losowania (7. kwietnia 1893). Obrządek nie stanowi różnicy.
Pierwszeństwo będą miały sieroty bez ojca i matki, w braku zaś takich, sieroty bez ojca lub matki, mające liczne rodzeństwo.
Rozdanie posagów nastąpi w drodze losowania, które odbędzie się w rocznicę śmierci fundatora ś. p. Maksymiliana Siemianowskiego, t. j. w dniu 7. kwietnia 1893 w Wydziale krajowym w obecności delegata c. k. Namiestnictwa, **bez współudziału kandydatek**.
Po dokonaniu losowania zostaną posagi ulokowane na książeczki wkładkowe galic. kasy oszczędności, na imie właścicielek opiewające i złożone do depozytu odnośnego sądu opiekuńczego.
Osoby, które raz zostały z tej fundacyi wyposażone, nie mogą się po raz wtóry o posag ubiegać. Dziewczęta, które chcą się ubiegać o posag z niniejszej fundacyi, mają wnieść swe prośby do **Wydziału krajowego**, jako władzy rozstrzygającej o dopuszczeniu do losowania, **najdalej do dnia 28. lutego 1893** i załączyć do nich: 1) metrykę chrztu, 2) świadectwo moralności, 3) świadectwo ubóstwa, stwierdzające oraz wyraźnie, że rodzice petentki zmarli, a względnie że przy życiu pozostają i podając dokładnie ilość rodzeństwa petentki; 4) dowody, iż ojciec petentki był przynależnym do jednej z galicyjskich gmin miejskich z wyjątkiem Lwowa i Krakowa.
Podania wniesione po terminie, albo też niezaopatrzone w wymagane dokumenty, zostaną odrzucone.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem
we Lwowie, dnia 15. grudnia 1892.
Grott.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.
MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.
Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct
Woda ateńska,
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.
BRILANTINA,
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów
Olejek chino-taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.
Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.
PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów.
JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a.)